Nr. 133. We Lwowie, Niedziela dnia 12. Czerwca 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

C. k. uprz. kolej żelazna
Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 11834V.

Rozpisanie ofert
na dostawę
oleju rzepakowego i nafty.

Niniejszem rozpisuje się dostawa w drodze ofert:
270 metrycznych cetnarów oleju rzepakowego do smarowania,
470 „ „ „ „ do palenia i
700 „ „ nafty.
na czas od 1. lipca 1881 do 30. czerwca 1882.

Oferty opieczętowane, ostęplowane i zaopatrzone w napis „oferta na dostawę olejów" należy wnieść najdalej do 21. czerwca r. b. godziny jedenastej przed południem do głównego zarządu w Wiedniu, komitetu zarządzającego w Bukareszcie, lub też Dyrekcji ruchu we Lwowie albo Jassach, równocześnie zaś (jednak oddzielnie) złożyć w kasie u jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 10prct. wartości oferowanych materjałów.

Bliższe postanowienia licytacyjne i warunki dostawcze mogą być przejrzane w zarządzie materjałów w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach.

Wiedeń 3. czerwca 1881.

Rada zawiadowcza.

Ces. król. uprzywil.
galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

W celu ściągnięcia i zjednoczenia istniejących na cztery emisje podzielonych, i pod rozmaitemi stopniami porządkowemi na pojedyncze wkładki w księdze kolejowej zapisanych obligacyj dłużnych c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika, a mianowicie:

pożyczki	z dnia	1. lipca 1863	na	15000000	złotych w srebrze
„	„	1. lipca 1867	„	10000000	„ „
„	„	1. lipca 1871	„	8400000	„ „
„	„	1. lipca 1872	„	5700000	„ „

zaciągnęła Rada zawiadowcza na podstawie udzielonego jej upoważnienia przez nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów z dnia 31. maja r. b. 4½% pożyczkę w sumie 40,650 000 złotych w srebrze, podzieloną na 135.500 częściowych zapisów dłużnych, które najpóźniej w 70 latach w drodze losowania spłacone będą.

Pożyczka ta może być użytą li tylko do wskazanego celu,

została w księdze kolejowej hipotecznie zabezpieczoną i wstępuje w księgowy stopień porządkowy w tym rozmiarze, w jakim częściowe zapisy dłużne mających się ściągnąć czterech emisyj w skutek wpisania w księgę kolejową, zmazane będą, tak, że takowe po uskutecznionem zmazaniu uprzednich, na wszystkie linie w księdze kolejowej wpisane zostaną na pierwszem miejscu.

Posiadaczom obligacyj pierwszeństwa ściągnąć się mających czterech emisyj ofiaruje się zamianę 5% tytułów dłużnych na 4½% obligacje pierwszeństwa z dodatkiem 10 procent w ten sposób, że takowi uprawnieni są

za każdych 10 sztuk 5% obligacji do poboru jedenastu sztuk 4½% po 300 zł., a za resztującą kwotę, nie dającą się wyrównać rzeczywistemi sztukami, wypłacone będzie tymże nadto gotówką po 28 zł. 50 ct. w. a. w srebrze

za obligację lub ekwiwalent w markach państwa niemieckiego podług kursu. [I tak n. p. na 5 sztuk 5% obligacyj wyda się rzeczywistych pięć sztuk 4½% obligacyj nowej pożyczki i gotówką złr. 142 50; również otrzyma każdy posiadacz dziewiętnastu sztuk 5% obligacyj, dwadzieścia sztuk 4½% obligacyj pierwszeństwa w naturze i gotówkę 256 złr. 50 ct]

Ci P. T. posiadacze 5 procentowych obligacyj pierwszeństwa wzmiankowanych czterech emisyj, którzy na proponowaną wymianę zgodzić się mają zamiar, zechcą obligacje mające być wymienione, zamieniać w przeciągu

od dnia 10. do dnia 25 czerwca 1881 r.

w jednem z wymienionych i do wymiany upoważnionych miejsc zaméldowań i deponowań, a to:

w Wiedniu w kasie c. k. uprz. gal. kolei Karola Ludwika,
„ „ w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ „ u pana S. M. Rotschilda.
w Krakowie w galicyjskim banku dla handlu i przemysłu.
we Lwowie w filii c. k. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ „ w c. k. uprzyw. gal. akcyjnym banku hipotecznym.
w Berlinie w banku dla handlu i przemysłu,
„ „ w banku niemieckim,
„ „ u pana S. Bleichröder,
„ „ u panów Cohn Bürger et Comp.
„ „ u panów Richter et Comp.
w Wrocławiu w towarzystwie szląskiego banku.
w Dreznie w banku drezdeńskim,
„ „ w filii powszechnego niemieckiego zakładu kredytowego.
w Frankfurcie n. Menem w filii banku dla handlu i przemysłu,
„ „ „ u panów M. A. Rotschilda i Synów.
w Hamburgu u panów L. Behrensa Synów.
w Lipska w powszechno-niemieckim zakładzie kredytowym.
w Mnichowie u panów Merk Fink et Comp.
w Studgardzie u panów Pflauma et Comp.

1. Do deponować się mających sztuk należy dołączyć niezrealizowano kupony i talony.
2. Deponowanie odbywa się za pomocą wystawić się mających in dupplo listów zgłoszeń.
3. ***Zapadły z dniem 1. lipca 1881 kupon odsetkowy będzie natychmiast przy deponowaniu*** w kwocie 7 złr. 50 ct. a. w. w srebrze lub w odpowiednim ekwiwalencie podług kursu w markach państwa niemieckiego wypłacony; również wynagrodzoną będzie w gotówce różnica niedająca się wyrównać sztukami w skutek zamiany.
4: Dokonanie wymiany, względnie wydanie nowych 4½% obligacyj pierwszeństwa nastąpi najpóźniej ***począwszy od 1 sierpnia r. b.*** za pośrednictwem tych miejsc zamiany, w których zgłoszono do wymiany a względnie deponowano 5% obligacje.
5. ***Nieodebrane do d. 1. września r. b. obligacje*** złożone będą, o ile nie zachodzi osobne porozumienie z miejscem zamiany, od tego czasu na rachunek uprawnionego odbiorcy ***w głównej kasie c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika we Wiedniu, Kärtnerring, Nr. 7.***

Powyższe postanowienia nie odnoszą się, oczywiście, do zapadłych już obligacyj przez wylosowanie, jak niemniej z tychże postanowień wynikające korzyści nie mogą być zastosowane do obligacyj w swoim czasie niezgłoszonych i w skutek tego do losowania nie przyszłych.

WIEDEŃ, dnia 2. czerwca 1881.

Rada Zawiadowcza
c. k. uprz. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

LWÓW d. 11. czerwca

(Budżet na r. b. a Galicja. — Sprawa krywoszańska. — Sprawa żamberska).

Z ogłoszonej właśnie przedlitawskiej ustawy finansowej na rok bieżący podajemy następujące specjalne inwestycje, wydatki lub subwencje dla Galicji w pozycji wydatków zwyczajnych lub nadzwyczajnych:

na zakład weterynarski we Lwowie (nadzw.) 60.800 złr.;

na gościńce erarjalne: gościniec Zakluczyński, most stały na Dunajcu pod Zakluczynem rata pierwsza 30.000 złr., — gościniec Krakowski, rekonstrukcja mostu 57. na Wisłoce pod Labusicami 4.315 złr., — gościniec Delatyński, most 86. na Prucie pod Zeniczem 1. rata 18.000 złr. (wszystko nadzw.); tudzież 830.000 złr. wydatków zwyczajnych;

budowle wodne: na Wiśle 120.000 złr., na Dunajcu 20.000, na Sanie 30.000, na Dniestrze 35.000, na Przemszy 24.000, na Wisłoce 4.000 złr. (nadzw.) — tudzież 85.000 złr. wydatków zwyczajnych;

roczne raty na budynki dla administracji politycznej: na realność Młockich we Lwowie 1.400 złr., na realność w Mościskach 454 złr., na gmach teatralny w Krakowie 640 złr. (zw.), — na resztę częściowej budowy gmachu namiestnictwa we Lwowie rata pierwsza 100.000 złr. (nadzw.);

z funduszu religijnego: dla Galicji 930.000 złr., dla okręgu Krakowskiego 25.200 złr. (zw.);

na wybudowanie nowej fary w Sądowej Wiszni z tytułu patronatu 3.883 złr. (nadzw.);

na wszechnicę we Lwowie 155.000 złr. (zw.); na wszechnicę Jagiellońską 225.400 złr. (zw.), tudzież na laboratorjum patologiczne tamże 1000 złr. i na nowy budynek dla umieszczenia władz akademickich fakultetu prawniczego tamże rata pierwsza 70.000 złr. (nadzw.);

na politechnikę we Lwowie 81.000 złr. (zw.) i dodatek biblioteczny 1500 złr. (nadzw.);

na gimnazja i realne gimnazja w Galicji 114.000 a w Krakowskiem 90.000 złr. (zw), na rekonstrukcję wychodków w gimnazjum tarnopolskiem 5.000 złr. (nadzw.);

na szkoły realne: w Galicji 116.300 złr., w Krakowskiem 44.000 złr. (zw.);

na szkołę sztuk pięknych w Krakowie 16.500 złr. (zw.);

na gmachy sądowe: spłata realności nr. 295 w Śniatynie 571 złr., realności nr. 332 w Złoczowie 9600 złr., ostatnia rata za realności nr. 41 i 113 w Ustrzykach dolnych 5000 złr., na dobudowanie gmachu sądu obw. w Stanisławowie (pozycja ta wymieniona, ale suma nie podana, w *Wiener Ztg.*); na zakupno budynku w Wadowicach rata roczna 9425 złr. (nadzw.);

na zakłady karne: zakupno realności u św. Marji Magdaleny we Lwowie spłata 10.400 złr., nowy zakład karny w Stanisławowie 200.000 złr., budynek szpitalny w Wiśniczu 25.000 złr. (nadzw.)

Wydatków na koleje rządowe w Galicji i dopłat dla gwarantowanych kolei galicyjskich, tudzież dopłaty rządowej na indemnizację tutaj zaliczać nie możemy, więc je pomijamy.

* * *

Z Kotaru donoszą o bardzo ciekawej a poniekąd i ważnej sprawie. Ustawa wojskowa jest już w całej Przedlitawii przeprowadzoną, z wyjątkiem ostatniego cypla Dalmacji, koło Kotaru, w tak zwanej Krywoszy i Żuppie, gdzie ludność jak wiadomo w r. 1869 rokosz zbrojny podniosła przeciw zaprowadzeniu ustawy wojskowej, i formalnym traktatem w Knezlacu zawartym, wymogła sobie odroczenie tej sprawy. Chodzi zresztą tylko o zaprowadzenie tam landwery. Ludność tamtejsza gotowa kołek w kołek wyruszyć w pole na wojnę, ale ma niepowściągnięty wstręt do musztry kapralskiej; nie chce też nosić munduru. Wiadomo też, że żadne regularne wojsko tak doskonale bronić nie potrafi ziemi tamtejszej jak sam lud, i że strój tamtejszy jest tam jedynie dogodny w czasie wojny.

Długi czas obrabiano tę ludność, aby dała się wcielić do landwery — na ten rok wyznaczono zakończenie tej sprawy. Wszelkie jednak wiadomości zapewniały, że ludność ciągle jest nieugiętą — a właściwie, że żaden z naczelników gminnych (gminy tam obejmują po kilka osad, są niejako klanami) nie zechce pierwszy oświadczyć, że spełni życzenie rządu; chodziło o takiego pierwszego, ale nie znachodził się, bo lękał się ukamienowania przez resztę za złamanie solidarności.

Nagle donoszą z Kotaru d. 9. b. m., że dniem poprzód odbyło się tamże zebranie wszystkich naczelników i delegatów gmin zatoki Kotarskiej, w sprawie landwerzyckiej; i że wszyscy bez oporu przystali na powodowanie się dotyczącej ustawie, tylko uchwalili, wystosować do cesarza prośbę o pewne ulgi. Jeden porucznik landwery już przybył do Kotaru i niezadługo mają się rozpocząć ćwiczenia.

* *

Sprawa sprowincjalizowania reszty Pogranicza wojskowego, t. j. wcielenia do Kroacji, już jest ułożona. Węgrzy poczynili wszelkie ustępstwa, których żądał ban Pejacewicz (zwłaszcza co do administracji olbrzymich lasów Pogranicza i szafowania ich dochodami), — tylko co do jednego punktu założył weto rząd przedlitawski. Kiedy bowiem zakładano Pogranicze wojskowe, przyłączono do niego okręg Żamberski (Sichelburg) należący do Krainy, a to z powodu, że okręg ten zaludniony był Uskokami z okolic Ugolina, których rząd jako niepoprawnych opryszków z Ogulina do Zamcerku przesiedlił.

Otóż rząd przedlitawski, nie sprzeciwiając się tymczasowemu wcieleniu okręgu Żamberskiego z resztą Pogranicza do Kroacji, zażądał, aby zapisano prawo Krainy do tego okręgu. Podczas pobytu cesarza w Peszcie hr. Taaffe umyślnie jeździł w tej sprawie do Pesztu, i stanęło na tem, aby rząd przedlitawski przedłożył dowody, na których podstawie reklamuje okręg Żamberski dla Krainy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 9. czerwca.

(§.) Zdaje się, że hr. Taaffe znowu zaczyna na serjo myśleć o utworzeniu w Izbie poselskiej tak zwanego „środkowego stronnictwa", i że dopiero teraz ten jego zamiar posiada widoki urzeczywistnienia. Przyczyny zwrotu szukać należy przedewszystkiem w częściowem rozprzężeniu i rozbiciu się falangi centralistycznej, uwidocznionem przy rozprawach nad ustawą dotyczącą wszechnicy czeskiej. Fakt wystąpienia czterech wybitnych posłów: Wurmbranda, Walterskirchena, Zschoka i Urbanka z klubu postępowców, posiada bez zaprzeczenia polityczną doniosłość. Wymienieni posłowie mają utworzyć zawiązek nowego stronnictwa, w którego skład, wedle zapowiedzi półurzędowej, wejdzie były prezydent Izby poselskiej hr. Coronini, przedstawiciele większej posiadłości morawskiej, posłowie włoscy z południowego Tyrolu, Wybrzeża i bukowińscy Rumuni. Na pozór wygląda to sprzężenie sprzecznych żywiołów w jedno polityczne stronnictwo trochę dziwacznie, niemniej przeto jest ono możliwem. Uda się atoli rządowi sklejenie „środkowego stronnictwa", to w dalszem następstwie nie należy wątpić, że takowe pod pewnemi warunkami może stać się rządowem stronnictwem, i ubezwładnić przeważny wpływ obecnej autonomicznej większości. Hr. Coronini obejmie pośredniczącą rolę, do której się bardzo dobrze nadaje. Rządowi chodzić będzie głównie o pozyskanie styryjskich postępowców, co w drodze koncesyj jest możliwem do osiągnięcia. Powiadają już teraz, że hr. Taaffe skłania się do powierzenia teki ministerstwa spraw wewnętrznych hr. Coroniniemu, i że nie jest w zasadzie przeciwnym uwzględnić częściowo program polityczny hr. Wurmbranda i br. Walterskirchena. Czyli owe „częściowe uwzględnienie" programu styryjskich postępowców należy rozumieć w tym kierunku, iż p. prezydent ministrów gotów jest uznać w myśl wniosku hr. Wurmbranda język niemiecki jako państwowy, trudno teraz stanowczo orzekać.

Dla nas atoli posiada fakt, że hr. Taaffe gotuje się do wzlecenia „ponad stronnictwa" wielkie znaczenie i dlatego zawczasu należy się zająć następstwami nowego zwrotu, którego przedsmak dał się nam już uczuć w nagłem i niespodziewanem odroczeniu Rady państwa.

Jak to ostatnie, tak też i zamiary rządu na przyszłość, a które powyżej zaznaczam, skierowane są w pierwszym rzędzie przeciw autonomistom. Hr. Taaffe rozpoczyna atoli niebezpieczną grę polityczną, która mogłaby się przeciw niemu zwrócić. Jeżeli bowiem rząd chociaż pośrednio i za kulisami, usiłuje ubezwładnić przewagę autonomistów w Izbie poselskiej, to ci ostatni nie mają już obowiązku wspierania takiego rządu. Na kim oparłby się wówczas gabinet? czy może wyłącznie na „stronnictwie środkowem"? Nie sądzimy, żeby to było możebnem. Dlatego ostrożnie z ogniem. Prosta droga wiedzie najpewniej do celu. Wspinanie się po stromych ścieżkach „stania ponad stronnictwami" jest — śliską drogą do przejścia.

Zresztą i tak przez samo odroczenie Rady państwa, wśród danych okoliczności, zerwał rząd węzły łączące go z potężnym obozem autonomistów. Któż zaprzeczy, że popełnił ten błąd, którego następstw w chwili nawet obliczyć nie podobna! Błąd ten może jednak być jeszcze naprawiony, ale tylko przez przedsięwzięcie radykalnej reformy Izby panów. Wszelkie jednak dalsze brnięcie rządu w kierunku bagna „ponadstronnictwowego" tragicznie dla gabinetu zakończyć się musi.

Wiedeń d. 9. czerwca.

Różne okoliczności złożyły się na to rozczarowanie, że kolej Transwersalna galicyjska spadła z porządku dziennego Izby panów przed jej odroczeniem. Rząd, a mianowicie minister handlu, br. Pino, dokładał wszelkich starań, aby komisja kolejowa Izby panów przyszła z swoim projektem przed Izbę, zanim odroczenie parlamentu nastąpi. Nawet nasz sprężysty marszałek krajowy, dr. Zyblikiewicz, puścił się w pościg za przewodniczącym komisji kolejowej, hr. Wrbną, który się ulotnił; lecz wszystko było nadaremnie, nie można już było odwrócić przeznaczenia. *Carson morte* zaskoczyła naszych lordów i żadna siła ludzka nie mogła ich sprowadzić choćby na jedno posiedzenie po Zielonych świątkach.

Lecz nie należy biadać i narzekać, nie należy przecież nikomu podnosić rekryminacyj. Przyjęcie projektu ustawy o kolei Transwersalnej galicyjskiej przez Izbę panów jest zapewnione, choćby to dopiero przy nowem zebraniu się Rady państwa, w późnej jesieni, nastąpić miało. Tak jak projektowana budowa przez Länderbank natrafiłaby była na wielki opór Izby panów, tak budowa przez państwo, zwłaszcza kolei, mającej wybitne znaczenie kolei strategicznej, znajdzie w Izbie panów we wszystkich odcieniach sympatyczne przyjęcie. Nic więc niema straconego!

Wtenczas dopiero można to odroczenie nazwać klęską, gdyby w międzyczasie minister handlu założył ręce i w apatji oczekiwał [illegible] nowego zebrania Rady państwa. Wtedy stracilibyśmy [illegible] lata stracone. Wiadomo z pierwotnego projektu ustawy o budowie kolei Transwersalnej galicyjskiej, że kontraktujące towarzystwo Länderbanku miało do ostatecznego dnia koncesji przedłożyć rządowi szczegółowe plany wszystkich trzech odnóg tej kolei. Oczywista więc, że rząd niema dotąd szczegółowych planów. Obowiązek dostarczenia tych planów *en détail* spadł teraz na rząd. Miałem w tej sprawie konferencję z panem ministrem handlu, br. Pino, i dla uspokojenia kraju i wszystkich przy budowie tej kolei interesowanych, podaję niniejszem do powszechnej wiadomości, iż przerwa od odroczenia parlamentu aż do nowego zebrania [illegible] na ustaleniu kierunku trasy na przestrzeni od Żywca do Nowego Sącza i z Grybowa do Zagórza, kierunek bowiem trasy ze Stanisławowa do Husiatyna już poprzednio przez inżynierów [illegible] z inspekcji generalnej ustalonym został. Po ustaleniu kierunku trasy przystąpi rząd do wypracowania szczegółowych planów wszystkich trzech ogniw kolei Podkarpackiej, jeszcze w drugiej połowie miesiąca czerwca [illegible] się inżynierowie, na kilkadziesiąt sekcyj podzieleni, według tej części linii podkarpackiej [illegible] do potrzebnych robót przystąpić. Zapewnił mnie również minister handlu br. Pino, że co najmniej 70 do 80% inżynierów polskich znajdzie zajęcie przy [illegible] szczegółowych planów, tak więc wyczekujących prac inżynierów polskich będzie choć w części spełnione. Jużto oddać należy słuszny hołd teraźniejszemu ministrowi handlu br. Pino, iż w sprawie kolei Podkarpackiej zawsze dobrze służył naszemu krajowi, i że pomimo gwałtownych napadów stronnictwa centralistycznego, nie dał się zbić z toru. Możemy więc zaufać, że br. Pino przeznaczy miesiące letnie i jesienne do wypracowania i wykończenia szczegółowych planów całej linii Podkarpackiej, i że po uchwaleniu przez Izbę panów dotyczącej ustawy zaraz nastąpi [illegible] rozdanie robót w drodze konkursu, tak że roboty kolejowe na wszystkich trzech punktach z wiosną przyszłego roku rozpoczęte będą. Bądźmy więc dobrej myśli!

Dr. Ignacy Kamiński.

Rzym d. 6. czerwca.

W chwili gdy p. Depretis był już złożył zupełnie swój gabinet, [illegible] nowne [illegible]. Jenerał Mezzacapo, jak wiadomo, nie przyjął był ofiarowanej sobie teki ministerstwa wojny dla tego, iż mu koledzy udzielić nie chcieli nadzwyczajnych funduszów na reorganizację wojska i obronę krajową. Utrzymywali oni bowiem, że tak wielkie wydatki, nie tylko iż wstrząsnąć mogą równowagą finansową i kredytem włoskim tak mozolnie wreszcie naprawionym, ale że nadto mogą dostarczyć Francji pozorów do uwag i zaczepek, bo wszystkim przecież wiadomo, że Włochy chcą się należycie uzbroić i przygotować do wojny z nią, gdyż napaść francuzka odwlec się może, ale zdaniem wszystkich politycznych mężów tutejszych, jest nieuniknioną. Jenerał Ferraro, który po zgonie jenerała Milona wstąpił już był do poprzedniego gabinetu w chwili kiedy runął, powołany wtedy został przez swoich kolegów. Uważano go za człowieka służbistego i biernego, który gotów poprzestać na funduszach, jakie mu p. Depretis wyznaczy. Tymczasem okazało się całkiem co innego. Wprawdzie jenerał Ferrero nie postawił tak wygórowanych warunków jak Mezzacapo, i zezwolił na to, aby pozostać w granicach ogólnego planu finansowego niegdyś ułożonego przez lewicę, ale zażądał niemniej niezwłocznego pomnożenia zwyczajnego i nadzwyczajnego budżetu wojny. Gdy zaś p. Magliani, minister finansów na te zmniejszone, ale jeszcze znaczne wydatki zgodzić się nie chciał, p. Ferrero oświadczył swoją rezygnację [illegible], a zaś ogłosić kazał w *Italia militare* minimum swoich warunków, bez których nie mógł żadną miarą pozostać [illegible]. Program jego polegający na wielu rozporządzeniach odnośnych do uzupełnienia wojska i systemu fortyfikacyj na granicy i wokoło Rzymu, wymagał, ażeby budżet tegoroczny powiększony został o 7½ milionów [illegible] zwyczajnej a o 2 miliony w nadzwyczajnej; aby budżet 1882 podniesiony był do 191 milionów zwyczajnych a 54 nadzwyczajnych, a budżet 1883 do 195 milionów zwyczajnych.

Po ogłoszeniu *Italia militare*, p. Magliani, minister finansów, podał się także do dymisji. Przesilenie ministerjalne stawało się więc powtórnie nieuchronnem, kiedy p. Depretis przerażony niebezpieczeństwem, [illegible] całej lewicy, począł prosić i zaklinać kolegów swoich, aby się porozumieli. Ministrowi wojny obiecano fundusze, których się domagał, obadwaj ministrowie cofnęli swoje dymisje, zgoda przywróconą została, a w czwartek nowy gabinet przedstawił się po raz pierwszy Izbie.

Dnia wczorajszego w Zielone Święta obchodzono także tutaj rocznicę statutu włoskiego. Rano odbył się na polach Maccao przegląd wojskowy w przytomności króla Humberta, a wieczorem [illegible] zamku św. Anioła słynną girandolą czyli sztuczne ognie rzymskie, których główna część przedstawiała gmach gotycki o mnóstwie strzałek i ościeni, otoczony ognistemi fontannami. Bukiet 4500 rac razem puszczonych był wspaniały.

Niebawem ma się ukazać we Florencji nowe dzieło sławnego ojca Curci jezuity p. t. *La nuova Italia e i vecchi zelanti* (Nowe Włochy i stare stronnictwa). W dziele tem uczony niegdyś przeciwnik Giobertego kreśli dzieje ostatnich lat panowania Piusa IX., opisuje intrygi, jakiemi Ojciec Święty był otoczony w murach Watykanu, prądy reakcyjne, jakie go zewsząd okrążały, a następnie przechodzi do teraźniejszego papieża, [illegible] wpływy w pałacu apostolskim. O. Curci wyraża się nadzwyczaj surowo o Piusie IX. [illegible]

[illegible] stosunki nuncjusza z duchowieństwem polskiem.

Wiadomość, podana w Kronice *Gazety Narodowej* z 4. czerwca o komandorji orderu korony włoskiej, nadanej hr. Aleksandrowi Orłowskiemu z Jarmoliniec, jest prawdziwą i dokładną. Należy tylko dodać, że zaszczyt ten królewski nie ma żadnego charakteru politycznego ani administracyjnego, ale czysto familijny. Jak wiadomo, hr. Orłowski pochodzi w prostej żeńskiej linii od Stefana Humieckiego, wojewody podolskiego, którego król Humbert w podobnejże prostej linii jest potomkiem. Po okropnym ciosie, jaki d. 6. maja spadł na hr. Orłowskiego przez zgon jego małżonki, z domu księżniczki Talleyrand Périgord, zmarłej w Nervi pod Genuą, król Humbert obyczajem Sabaudzkiego domu przesłał powinowatemu swemu wraz z serdecznem współubolewaniem upominek swej monarszej życzliwości. Powinowactwo to bowiem oddawna urzędownie uznanem zostało przez dom Sabaudzki.

Konstantypol, 7. czerwca.

Jak już wiecie z telegramów, p. Conduriotti, poseł i minister pełnomocny grecki, przeznaczony został przez swój rząd do podpisania konwencji granicznej z Turcją. Ze strony tej ostatniej Serwer basza misji tej dopełni. Grecy tutejsi z niecierpliwością oczekują dopełnienia tej formalności, zawieszony bowiem nad ich głowami miecz Damoklesa ostatecznie miejsce w swej pochwie znajdzie, nie mniejsza żądza panuje pod tym względem w kołach dyplomatycznych, narzekających głośno na powolność kaligrafów tureckich od wielu już dni pracujących nad przepisaniem kilku egzemplarzy tego aktu, a wiele osób nie przestaje się dziwić, iż pomimo przysposobionych przez seraskierat rozkazów polecających wycofanie kolejne wojsk z ustąpionych obwodów, takowe dotąd wysłane nie zostały, a prace fortyfikacyjne w Volo nie tylko zawieszone nie są, lecz przeciwnie z gorliwością są prowadzone. Również rozkaz rozpuszczenia redyfów już był w chwili wyekspedjowania, gdy nagle go wstrzymano, powodów tego kroku wcale nie wyjaśniając.

Mimo zamierzonego wyjazdu kilku ambasadorów, kwestja armeńska będzie pod rozwagę wziętą, a nie chciejcie sądzić, aby ona pewnych trudności nie nastręczyła. Ludność tam jest składową, a jeśli stosunkowo Turcy nie są w większości, to znowu Kurdy w wielu powiatach znacznie przewyższają liczbą Armenczyków i Turków razem wziętych. Dotąd, mało zwracano uwagi na ten naród, a uważano go zwyczajnie za koczujący i najazdami na osiadłych mieszkańców się bawiący. Memorandum, jakie w tych dniach tak do Porty jak i ambasad przez Kurdów przedstawiano, objaśnia stan rzeczy w sposób wyczerpujący. „Nie jesteśmy — powiada — ani Turkami ani Persami, jesteśmy narodem kilkomiljonowym właściwej sobie samej narodowości, mamy swe prawa, zwyczaje i obyczaje, znaczna większość jest osiadłą stale i trudni się rolnictwem, a jeźli od czasu do czasu słyszeć się dają skargi na bandy zbójeckie, to takowych w sąsiednich także krajach nie brak, a ucywilizowane narody jeźli mniej może mają zbrojnych bandytów, nierównie więcej zręcznych złodziei i oszustów w łonie swem liczą. Chcemy zachować i utrwalić naszą narodowość, postępu rzeczywistego nie odpychamy, złoczyńców nie bronimy, owszem nieraz sami ich karzemy, i dlatego mamy prawo być traktowani jako ludzie, nie zaś jako niewolnicy jarzmem spodleni". Memorandum to kończy się zapewnieniem, że jeźli Persja, przez słuszne ustępstwa i wymagane w swej administracji reformy, zjedna sobie przychylność Kurdów, na wszelki wypadek na 100.000 ludzi zbrojnych z ich strony liczyć może.

Nie rozbieram, czy zapewnienie to nie kryje w sobie także pewnego rodzaju pogróżki, bo przyszłości przesądzać nie chcę, pewnem jest tylko, iż Moksan chan, ambasador perski w nieustannej jest prawie telegraficznej korespondencji z Teheranem, i w nieprzerwanych stosunkach z W. Portą. Przed trzema miesiącami, chcąc ukorzyć stepowej myśli to plemię, zamierzano uwięzić Obeidullah szeika, najwyższego władcę miejscowego, a jednak musiano zaniechać tego przedsięwzięcia, które się o ducha narodowego jak o skałę podmorską rozbiło. Co więcej, pojmanych i przywiedzionych tu szeików klanowych, za podżegaczy i zbrodniarzy uważanych, sąd w tych dniach uniewinnił i na wolność wypuścić kazał. Obok zatem armeńskiej stanie także sprawa Kurdystanu, jedna i druga narodowościowa, jedna i druga najwyższych względów godna, bo dowodząca jasno i dobitnie wszystkim zaborcom, że nawet dwutysiącoletnie jarzmo zgnieść ducha narodowego nie jest w stanie.

Krok Aleksandra bułgarskiego może pociągnąć za sobą niedające się jeszcze przewidzieć zawikłania; to wszystko, bowiem co urzędowe bułgarskie wiadomości opiewają, może tylko czytelnika w błąd wprowadzić; wzburzenie umysłów jest tam wielkie, a w Rumelii znajduje ono odgłos i poparcie. Eksarcha bułgarski w Filippopolu rezydencję swą mający, na wieść o zagrożonej konstytucji pospieszył do Sofii, a prezydent Zgromadzenia narodowego bułgarskiego po licznych naradach i porozumiewaniu się z deputowanymi wydał w tych dniach proklamację do narodu, ostrzegając go o niebezpieczeństwie konstytucji, i wzywającą, aby praw swych się nie zrzekał, lecz przeciwnie z największą gorliwością bronił. Odezwa ta wywrzeć musiała silne wrażenie na umyśle księcia, o którego abdykacji znowu mówią, twierdząc, że takowa z góry, z Petersburga jest nakazaną. Miejsce Aleksandra ma zająć, podług obiegającej w Bułgarji pogłoski, książę Dondukow-Korsakow, a wówczas pierwszy etap do zamienienia księstwa na gubernie dokonany będzie, Dobrucza wymknie się z rąk rumuńskich, a może nawet i niepodległość nowego królestwa przez sławnych republikanów (*sic*) utworzonego, na szwank wystawioną zostanie. Lecz chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi...

Z wspomnień wroga caratu.

(POWTÓRZONE OPOWIADANIE).

(Dokończenie.)

Nie wszystko jednak jeszcze było stracone... Wywieziono tylko trzech. Wojnoralski napewno pozostał jeszcze w więzieniu, a co najważniejsza tegoż dnia odwozić go nie mogli, boby wypadło jechać w nocy, czego żandarmi moskiewscy się wystrzegają, jeżeli im wypada transportować ważnych przestępców politycznych... Można więc było próbować raz jeszcze dnia następnego...

Przez noc ułożyliśmy nowy plan, któryby nie pozwolił żandarmom wymknąć się na żaden sposób.

Raniutko postawiliśmy jednego z towarzyszy w ukryciu nie daleko od więzienia.. Mógł on doskonale widzieć, co się dzieje przed bramą więzienną. Drugi ulokowany został koło poczty.. obaj mieli możność rychło wsiąść na konie i dać znać o czem należy. Bryczka zaś umieszczoną była na pobocznej drodze w równej odległości od czugujewskiego i żmijewskiego traktu, które wychodzą z Charkowa prawie pod kątem prostym... Z miejsca tego stosownie do potrzeby można było przedostać się na jedną lub drugą drogę i to prędzej aniżeli żandarmi wyprzedzić nas zdołają.

Jeden z pilnujących miał, dopadłszy konia zawiadomić czekających w bryczce, na którą drogę udadzą się żandarmi z więźniem... Poczem mieliśmy ruszyć i wyprzedziwszy żandarmów jechać przed nimi póty, póki nie nadarzy się sposobne miejsce dla napadu.

Zadecydowaliśmy dalej nie użyć tym razem żandarmskiego munduru, gdyż dłuższe oczekiwanie bryczki w pobliżu miasta mogło zwrócić uwagę, a nieznany policji i żandarmerji oficer żandarmski mógłby narazić całą sprawę.

Nie byliśmy zresztą pewni, czy wczorajsze kręcenie się po czugujewskim trakcie nie było dostrzeżone... Ponieważ dalej na bryczce było ciasno i trudno, by się mógł w niej pomieścić wyswobodzony towarzysz, przeto jechało nas tylko trzech — jeden przebrany za porucznika armii, dwaj inni w zwykłych strojach... Konni towarzysze mieli podążać jak przedtem.

Wszystko było w porządku.. Szanse na pomyślny rezultat powiększyło jeszcze to, że pogoda zmieniła się na lepsze, chmury deszczowe przez noc rozbiegły się — dzień rozpoczynał się jasnym, pięknym porankiem.

Ruszyliśmy w drogę... i zatrzymaliśmy się wedle umowy z konnymi towarzyszami przy białej chacie z dwoma słupkami... Tu miano nas zawiadomić, gdzie jechać.

Przeszło półtory godziny czekania.

Nareszcie ujrzeliśmy pędzącego jeźdźca... Z daleka krzyknął:

— Na żmijewski trakt!

Woźnica zaciął konie... Serca mocniej nam bić poczęły... ścisnęliśmy konwulsyjnie, ukryte pod ubraniem rewolwery.

* * *

Podjeżdżając do żmijewskiego traktu spostrzegliśmy, pędzącą z miasta trójkę. Za kilka chwil jechaliśmy przed żandarmami.

Oczekiwać wypadło drugiego jeźdźca, był on konieczny dla pewniejszego zakończenia sprawy... Wojnoralskiego wiozło dwu uzbrojonych żandarmów, on był powiązany, woźnica nasz udziału w walce nie mógł przyjąć... nie byliśmy pewni, czy we trzech damy radę.

Jeźdźca nie było widać.

Obejrzałem się... Zmęczone, wpadnięte oczy więźnia patrzały na nas uparcie... zdaje się, że mnie poznał... ale żadnym ruchem nie dał tego rozumieć żandarmom... siedział spokojny, nieruchomy.

Zdala wychyliła się biała wieżyczka cerkwi... przybliżaliśmy się do pobliskiej wioski... Dłużej czekać było nie podobna.

— Zaczynajmy, rzekłem stanowczo.

Woźnica przytrzymał konie.. stanęliśmy z boku traktu.

Dwu nas szybko wyskoczyło z bryczki... Żandarmi dognali nas.

Przebrany za oficera zawołał:

— Stój!!

Jamszczyk zatrzymał konie, ale w rozbiegu pociągnęły one kibitkę o parę kroków dalej.

— Gdzie jedziesz? — zapytał nas oficer, zbliżając się do kibitki.

— Do Nowo-Borysoglebska — odrzekł salutując siedzący naprzeciwko Wojnaralskiego żandarm.

W tej chwili rozległ się wystrzał... ale chybiony...

— Co to takiego!! Co się dzieje!! — wołał przerażony żandarm, chwytając Wojnaralskiego, który się zaczął szarpać.

Drugi wystrzał zwalił na dno kibitki żandarma siedzącego obok więźnia.

Przestraszone konie żandarmów szarpnęły i poczęły pędzić... Jamszczyk z przestrachu puścił lejce... Okropne zamieszanie... Rozpoczęła się szalona gonitwa.. Jeden z nas zdążył wskoczyć do bryczki... drugi biegł co tchu piechotą...

Jeszcze dwa wystrzały i znowu chybione.

Jeździec wyprzedził kibitkę i chciał ubić żandarmskie konie, ale wystraszony jego wierzchowiec szarpał się i rwał naprzód. Niesposób mu było użyć rewolweru... nareszcie dał sześć wystrzałów... Krople krwi i konwulsyjne szarpanie się koni pocztowych świadczyło, że trafił. Ale poranione bydlęta zaczęły z bolu szalenie pędzić koło wołów z wozami.. koło zdziwionych przechodniów i jakiegoś sałdata, który rzuciwszy karabin wpadł między zboże i ukrył się.

Woźnica nasz nie żałował bata.. piana pokrywała naszą parę... a jednak pozostawaliśmy w tyle, przestrzeń między nami i kibitką zwiększała się co chwila.

Ocalały żandarm przydusił swem cielskiem Wojnaralskiego.

Konie nasze poczynały biedz wolniej ze zmęczenia... a oczekując, że może Wojnaralskiemu uda się wyskoczyć lub wypaść z kibitki podczas szarpaniny z żandarmem, dolecieliśmy aż pod samą wieś.

— Wszystko stracone — zawołałem z rozpaczą.

— Dalej jechać, to szaleństwo — zauważył towarzysz.

— Zawracaj! Zawracaj! I prędzej do Charkowa!!

. . . .

Tymczasem jeździec, który się był zapóźnił, szukał owej umówionej chaty białej. Nie znając wszakże dobrze miejscowości, zabłądził i wpadłszy na jakąś poboczną dróżynę, dosyć odległą od miasta, dostrzegł białą chatę z dwoma słupami, zupełnie podobną do tej, przy której mieliśmy czekać. Nie dostrzegłszy nas i sądząc, że się zapóźnił, pędził jak szalony po żmijewskiej drodze.

Dobiegłszy wioski z białą cerkiewką, przekonał się, że nas wyprzedził.. zawrócił więc konia i usłyszał strzały. Po chwili żandarmska kibitka leciała mu na spotkanie. Żandarm jedną ręką Wojnaralskiego, drugą zaś celował z rewolweru w jeźdźca.

Strzela znowu do żandarma, ale rani go tylko lekko.. żandarm odpowiada wystrzałem. Towarzysz nasz strzela jeszcze parę razy — chybia. Żandarm rzucił rewolwer i obydwoma rękami uchwycił swoją ofiarę.

Bryczka nasza, na którą możnaby było przesadzić Wojnaralskiego, pozostała daleko z tyłu.

Ze wsi na odgłos strzałów zaczęli wybiegać ludzie i szybko się zbliżali do miejsca walki.

Niepozostawało nic innego, jak spiąć ostrogami konia i wracać, co koń wyskoczy do Charkowa.

. . . .

Z jakiemi uczuciami wracaliśmy z tej wyprawy... co się działo w duszy przez jeden jeszcze dzień pobytu w Charkowie, mówić nie będę. Na naradzie w „centralnem" mieszkaniu zadecydowaliśmy, że nie mamy poco dłużej pozostawać, zaraz też wybraliśmy się do Petersburga.

Po niejakim czasie dowiedzieliśmy się, że postrzelony żandarm umarł, i padły dwa poranione przez nas konie.

* * *

Takie są szczegóły przygotowań do wyprawy i wyprawy samej dla wyswobodzenia Wojnaralskiego, wyprawy, która w swoim czasie tyle hałasu narobiła w prasie moskiewskiej i nie mało wystraszyła obrońców caratu.

Przyjmujących udział w wyprawie nie umiano wyszukać, mimo szalonej działalności żandarmerji w Charkowie.

Wojnaralski był jedną z wybitniejszych postaci w procesie 193. Jako „sędzia pokoju" (mirowoj sudja) miał możność szeroko rozwinąć swoją działalność dla sprawy rewolucyjnej w Moskwie. Rząd rozumiał z kim ma do czynienia, i po dziś dzień gnoi go, jako jednego z najniebezpieczniejszych wrogów w kazamatach swoich strasznych „centrałek."

Tantal.

może w półdziczy Bułgarzy potrafią bronić swej wolności... może... może i w Moskwie samej zefir swobody powieje!

Przybyła tu z południowej Moskwy delegacja izraelicka dla porozumienia się z tutejszym wielkim rabinem, i wyjednania od rządu pozwolenia osiedlania się w Turcji starozakonnym, uciekającym przed barbarzyństwem tłuszcz rozbestwionych. W przeszłym tygodniu odbywały się liczne narady w tym celu, bo jeśli pewnem jest uzyskanie podobnego pozwolenia, to jednak trudno wymagać, aby rząd ottomański jakichkolwiek zasiłków pieniężnych mógł udzielić. Ziemi na dosyć i dobrej, materjału budulcowego nie poskąpi, lecz z groszem trudniej; miejmy atoli nadzieję, iż „Alliance israelite“ potrzebie tej zaradzi, a rządowi moskiewskiemu w swoim czasie i miejsce stokrotnie się odwdzięczy.

Sprawa dochodzenia przyczyny śmierci sułtana Abdul-Azisa wkrótce publicznie sądzoną będzie. Midhat basza, na którego tysiące kamieni obrażenia po jego przyaresztowaniu rzucano, prawdopodobnie wyjdzie zwycięzko z opałów czarnej tej intrygi. On jeden tylko opuścił już Jeldiz-kiosk, a dano mu apartament w Stambule, w bliskości ministerstwa sprawiedliwości położony. Mówią, iż tak dalece przekonać miał sułtana o swej niewinności, że monarcha chciał go zaraz na godność wielkiego wezyra wynieść. Lecz Midhat uchylił się od tego dostojeństwa, pragnąc wprzód publicznie oczyścić się przed sądem ze rzuconych nań podejrzeń, na co Abdul-Hamid się zgodził. W innej kategorji znajduje się Mahmud Damat; rozwiedziono go z żoną, siostrą sułtana, a ztąd i przestał być Damatem!

Przestrach tu nie mały zapanował pomiędzy ludnością, z powodu odkrycia szajki fałszerzy srebrnej tureckiej, egipskiej, tunetańskiej i papieskiej monety, fabrykowanej od 10 lat w Genewie. Osmnaście bogatych osób uwięziono w tem ostatniem mieście, w Marsylii milionera negocjanta, w Aleksandrji jednego z najbogatszych bankierów, Szinazi, wspólnika aresztowanych także Romano i Currel. Pochwycono wiele skrzyń w Genewie, jak Marsylii, Aleksandrji i Bejrucie napełnionych fałszywą monetą. Bejrut jest niemi zalany, a mieszkańcy jego w rozpaczy. Ale nie na tem jeszcze koniec. W Atenach odkryto także fabrykę fałszywych tureckich kaimów (banknotów), a tutaj przed dwoma dniami, w dzielnicy Uzun-Czarszi przydybano na gorącym uczynku [illegible], wyrabiających złotą monetę [illegible] imama.

Koncesję na przekop międzymorza Koryntu otrzymał jenerał Türr, i już tam wysłał inżyniera Gerstera.

Wieś Tifun, w wilajecie Bitlis, nawiedzoną została silnem trzęsieniem ziemi. W gruzach wiele osób śmierć znalazło.

Moskwa.

Przez kilka dni nie mieliśmy zgoła żadnych ważnych wiadomości z caratu. Nadchodziły wprawdzie opisy epizodycznych wypadków, znamionujących rozkład administracyjny maszyny rządowej lub świadczących o coraz bardziej wzmagającej się liczbie malkontentów, ale rzeczy ważnych, mogących rzucać światło na stan walki prowadzonej między policją rządową a partją reformy, nie mieliśmy zgoła żadnych.

Za to mamy dzisiaj kilka korespondencyj dziennikarskich dość ciekawych, głównie z tego [illegible]ych pewne reformy — [illegible], to właśnie ta okoliczność, że te reformy uważa za właściwe wprowadzić stronnictwo, które dorwało się do steru jedynie dlatego, iż na swym sztandarze wypisało hasło: „Precz z reformami! Niech żyje nieograniczony despota!“

Jeżeli naprawdę spółka „Ignatiewa-Pobiedonoscewa-Katkowa“ myśli do reform przystąpić, będzie to niezawodnym dowodem, że dotychczasowy system rządu nie da się w caracie utrzymać, że naród moskiewski dojrzał już do pewnych form, choćby jeszcze pierwotnych form życia konstytucyjnego. Bo w tej mierze na świadectwie owej spółki polegać zupełnie można, z tej prostej racji, że jeżeli kto, to właśnie ona [illegible]kiego świadectwa Moskalom [illegible] i gdyby mogła, byłaby pe[illegible]zy despotycznej użyła, aby stłumić wszelkie do samorządu aspiracje. Będziemy więc świadkami ciekawego widowiska! Z tłumu swych niewolników wybrał car najwierniejszych jednostki, i z nich złożył sobie [illegible] z ogromną pompą i wrzaskiem, porwawszy za ster, ogłosiły, iż ratując rodzimy moskiewski despotyzm i nie robiąc żadnych ustępstw, dobrze potrafią na swych barkach utrzymać walące się rusztowanie tronu. Minęło zaledwie parę tygodni, aż te same jednostki zaczynają rozbierać despotyczne rusztowanie, przyznają się, że się omyliły i oświadczają, że dla ocalenia tronu i ojczyzny potrzeba co najrychlej budować rusztowanie z elementów konstytucyjnych. Nie jestże to wyraźny dowód, że logika dziejowa wyższą jest od wytężeń, choćby najprzewrotniejszych kliki wyrzutków społecznych?

Ale przejdźmy do owych wspomnianych korespondencyj. Jedną z pierwszych jest list petersburski zamieszczony w *Badische Landes Ztg.* Korespondent tego dziennika donosi, że car [illegible]owa zamiast pomyślne [illegible] powiększa jeno liczbę niechętnych, nakazał Ignatiewowi wziąć pod rozwagę projekta Lorys-Melikowa. I dalej tak pisze ów korespondent:

„Zaiste taka zemsta tylko radością może natchnąć hr. Lorys Melikowa, iż z gorzkim uśmiechem spoglądać będzie mógł na kroki swego następcy, które atoli mogą się w końcu w niwecz obrócić. Rząd starał się jak najusilniej o wydostanie dokładnego spisu Moskali, żyjących w Szwajcarji; ma on dokładne wiadomości o zmianie ich miejsca pobytu; atoli nie zdołano się dowiedzieć, czy z Szwajcarji wróciło kilku rewolucjonistów do Moskwy. Widocznie władze szwajcarskie bardzo często zostają w błąd wprowadzane fałszywemi paszportami, albo też prawdziwemi, wystawionemi przez nihilistycznych urzędników w Moskwie. Można nawet przyjąć, iż często osoba podrzędne zajmująca stanowisko, przebywa za paszportem, wystawionym na imię osoby znacznej, a częstokroć zameldowana jest podwójnie, w Zurychu inaczej, i w Genewie inaczej, ażeby komuś umożebnić podróż niespostrzeżenie. Car sam [illegible] wolą i ze swemi wahaniami [illegible]czy z cieniem, podczas gdy śmiertelny wróg jego otwarcie do niego woła: Jeżeli Aleksander III. chce uniknąć pewnej zguby, natenczas musi [illegible]stkim bez wyjątku zupełną [illegible] zupełną wolność prasy, musi znieść [illegible]azy przeklinaną zsyłkę administracyjną i [illegible] sądy, musi wszystkich nieszczęśliwych na Sybir zesłanych przywrócić ojczyźnie! Rozumie się, że w takich okolicznościach dwór nie myśli o pompatycznych uroczystościach koronacyjnych w Moskwie; w każdym razie car panować będzie jeszcze przez pewien czas, nie będąc koronowanym, a tymczasem reforma, chociażby Ignatiew miał ją tylko dla oka przedsięwziąć, przyspieszoną być musi. Ze wszystkiego, co słyszę, wnioskuję, że niebawem dowiemy się, iż p. Ignatiew, który kieruje się programem zniszczenia jednego stronnictwa przez drugie i osadzenia w końcu każdego na lodzie, stanie się w końcu liberałem, i rozpocznie właściwe sobie eksperymenta. Przed kilku dniami zaprojektował on zupełnie na serjo carowi, który się tem naturalnie oburzył, ażeby się bliżej poznał z nihilizmem, ażeby się pojednał z w. ks. Konstantym, a przez to poznał niejedne sztuczki, dotyczące marynarki i arsenału, ułatwił pobyt młodszemu Konstantemu, powołał do stolicy właśnie najwięcej podejrzanych i najbardziej niezadowolonych z właścicieli ziemskich, od których możnaby się dowiedzieć o życzeniach tamtejszej okolicy, a zarazem dowiedzieć się bliższych szczegółów o możliwych tajnych stowarzyszeniach. Na tym projekcie opierają się ostatnie przez niektóre dzienniki głoszone zamiary reformacyjne Ignatiewa. Jakie skutki pociągną one za sobą, gdyby tym sposobem rzeczywiście nihilizm powołany został do Rady w koronie — można sobie pomyśleć. Całość atoli dowodzi nieporadności ministra, który wobec sprzysiężeń nie wie, co robić. W każdym razie przyszłość wygląda jeszcze ponuro.“

* * *

W tym samym mniej więcej duchu pisze także petersburski korespondent berlińskiej *Tribune*. Oto co w jego ostatnim liście między innemi czytamy:

„Gdyby car chciał dzisiaj swój osławiony manifest o samodzierstwie ogłosić, z pewnością by tego nie uczynił. We wnętrzu cara zaszła wielka zmiana, tak zapewniają osoby z jego otoczenia. Są to wprawdzie dotąd jeszcze tylko psychologiczne objawy, ale niebawem mogą stać się groźnemi dla systemu Ignatiewa. Wszystko bo dzisiaj zależy w Moskwie od usposobienia Aleksandra III, który dopóty zależnym jest od wpływów swego otoczenia, dopóki nowe wpływy nie odniosą nad nim zwycięztwa. Hr. Ignatiew krótkiego swego dotąd panowania użył do poumieszczania na najważniejszych urzędach tak swoich jak Pobiedonoscewa i Aksakowa kreatur. Panslawistyczne też stronnictwo nie pozornie tylko, ale rzeczywiście zajmowało teren na całej linii. Przez pewien czas car pod wrażeniem agitacyj nihilistycznych, nowych pogróżek terorystów i choroby żony, robił wszystko to, co mu dyktowali jego teraźniejsi doradzcy, a Ignatiew tak umiał mu podsuwać różne uchwały i rozporządzenia, że car brał je za swoje pomysły. Obecnie zaszła wielka zmiana w najbliższem otoczeniu cara. Wysunięte naprzód przez Katkowa i Aksakowa osoby nie umiały harmonizować z dawnymi, wiernymi przyjaciółmi byłego następcy tronu, lecz zajmowały coraz więcej stanowisk i ostatni musieli milcząco ustępować im miejsca, przed odejściem tylko wyrażając swój żal serdeczny carowej. Skutkiem tego carowa zaniepokojona do żywego ustawicznie przestrzegała męża, aby nie dawał zbytnio posłuchu nowym swym doradzcom i przedstawiała mu, że tą drogą nie polepszy się położenia, skoro najlepsi i najwierniejsi słudzy i przyjaciele dwór opuszczą, a zwłaszcza że nihilizm coraz groźniej głowę podnosi.

Carowa zachorowała niebawem na nowo a car miękkiego serca sobie samemu przypisywał tego winę. Niebawem też uczuł się sam osamotnionym w nowem otoczeniu, bo z dawnych osobistości pozostały tylko dwie na dworze, które carowa umiała namową i perswazją zatrzymać. W carze obudziły się na nowo dawne wspomnienia i marzenia o zbawieniu i przyszłości Moskwy i sam napisał do dawnych swych znajomych w carstwie i za granicą, aby przybyli znowu do Peterhofu. Nie zapomniał nawet o bawiącym obecnie w Berlinie kapelmistrzu, który kierował dawniej muzykalnemi wieczorami na jego dworze jako następcy tronu. Od tego czasu tylko z niechęcią wielką podpisywał przedkładane mu dekreta z nowemi nominacjami, za których trwałość sam Ignatiew pewnoby nie ręczył! Pewnego wieczora był u cara hr. Woroncow Daszkow, z którym długo rozmawiał o Loris Melikowie i prasie niemieckiej. W rozmowie przyznał car, że ustąpienie Melikowa dotknęło go boleśnie, gdyż wielce poważał tego jenerała. Woroncow zwrócił na to uwagę, że Melików nie ma prawie żadnego majątku i z bezprzykładną uczciwością zawiadował swoim urzędem. Skutkiem tego Aleksander III nakazał płacić Melikowowi najwyższą pensję radcy stanu tj. 26.000 rubli rocznie i wyrzekł przy tem: „Opuścił mnie, ale niech wie, że szanuję, tego naszego Lykurga, który spodziewa się pewno jeszcze, iż ojczyzna uszanuje jego prawa i kto wie...“

Od tego czasu codziennie spodziewano się w kołach wtajemniczonych własnoręcznego listu cara do Loris Melikowa. Dotąd nie wysłał car takiego listu, ale panslawiści mocno zaniepokojeni i nie pewni już są swego jutra. Ignatiewa nie przyjął już car kilka razy i gdyby Loris Melikow pozostawił był po sobie chociażby tylko coś podobnego do stronnictwa, o któreby się car mógł oprzeć, zmiana rzeczy daleko wcześniej nastąpiłaby z pewnością. Aleksander III. boi się bardzo nihilistów a w pośród swego otoczenia jest niepewnym, wahającym się, chwiejnym. Gdyby naraz ujrzał się w swojem właściwem otoczeniu, znalazłby może odwagę do zmiany rzeczy. Być może, iż zaproszeni do Peterhofu starzy znajomi i przyjaciele użyją swego wpływu a reszty dokonają starcia pomiędzy nimi a panslawistami i reprezentantami świętego synodu. Ale dzisiaj nie należy się jeszcze tego spodziewać, gdyż Ignatiew robi wszystko, aby reformy Melikowa pogodzić z żądaniami Pobiedonoscewa, czyli zmięszać ogień z wodą. Car jednakże myśli ciągle, że sam może zdziałać najwięcej“.

* * *

Natomiast korespondent *Gaz. Kol.* donosi, że hr. Ignatiew „rozwinął już liberalną fałdę swojej togi i wytrząsł z niej tylko konferencję, która ma się naradzić nad zniżeniem ceny wykupna gruntów włościańskich, oraz nad rozmiarem tych obniżek w różnych częściach caratu. Byłby to wcale nie zły krok najpatrjotyczniejszego ze wszystkich Moskali, i byłby wywołał wielkie wrażenie, gdyby nie była znaną ogólnie taktyka Ignatiewa i wszyscy nie byli przygotowani na tego rodzaju lawirowanie. Ignatiew poprawia manifest, do którego nie przyczynił się ani w najmniejszej części. Ale te poprawki w formie ludzkiego i niejedne obawy rozpraszającego okólnika ministra spraw wewnętrznych, potrzebne były koniecznie dla przywrócenia potrzebnego spokoju wzburzonym masom ludowym, którym uwijający się po kraju rewolucjoniści od czasu wstąpienia na tron Aleksandra III. ciągle szepcą do ucha, że nowy car chce nanowo zaprowadzić poddaństwo. Pogłoska ta rozpowszechnioną była ogólnie pomiędzy ludem wiejskim i odnośny rozkaz carski rozprószył już nieco obawy. Jednakże niektóre okolice tak są zadłużone, i to przeważnie w skutek zaległych podatków państwowych, że dziesięć miejscowości razem wziętych nie byłoby w możności zapłacić długów jednej miejscowości. Rządowi nie pozostanie nic innego, jak zupełnie darować ubogim gminom zaległe podatki, a bogatszym obniżyć o tyle, aby w dobrych latach mogły wyrównać niedobór, powstały w skutek nieurodzajów. Sprawozdania, nadchodzące z głębi Moskwy, brzmią bardzo niepomyślnie, w niektórych okolicach panuje już nawet od dłuższego czasu formalny głód i odnośni gubernatorowie rady sobie dać nie mogą. Istotny stan rzeczy jednakże dopóty był tajony, dopóki dała się utrzymać tajemnica, taksamo jak w czasie zarazy, i w ostatnim czasie w dobie rozruchów antiżydowskich. Niebo w Moskwie wysoko a car daleko. To też nie dziw, że położenie nie polepsza się, ale pogorsza. Chciano już bardzo wiele dobrego zrobić, ale skończyło się na zachciankach, jak zwykle w Moskwie.“

Z tego więc doniesienia korespondenta *Gaz Kol.* okazuje się, że klika reakcyjna zamierza jeszcze wprzódy wypróbować całej taktyki kokietowania z chłopstwem, a gdyby ta metoda nie dopisała, dopiero wtedy przystąpić do reform.

* * *

Wszystkie te trzy powyżej przytoczone korespondencje są pisane przez ludzi należących do obozu liberalnego i zamieszczone w pismach, nienawidzących firmy Katkowa. Posłuchajmy jednak jeszcze głosu samego Ignatiewa, zamieszczonego w piśmie, które, tucząc się chlebem austrjackim, służyło od dawien dawna i służy dotąd jeszcze wszystkim rządom i gotowe na tem samem miejscu wydrukować dzisiaj komunikat republikańskiego rządu Francji, na którem wczoraj drukowało słono opłacony komunikat partji reakcyjnej caratu. Pismem tem jak każdy się domyśla jest *Pol. Correspondenz.* Owoż w dzisiejszym numerze zamieszcza ona list z Petersburga, pochodzący wyraźnie z biura Ignatiewa i mający na celu usposobić dla niego dobrze opinię publiczną Europy. — List ten tak opiewa:

„Ocenienie, które w niektórych dziennikach niemieckich dobrze informowanych znalazło mianowanie hr. Ignatiewa ministrem spraw wewnętrznych, jest zupełnie trafnem. Ta nominacja bowiem nie jest bynajmniej zapowiedzią polityki reakcyjnej, przeciwnie ma oznaczać kierunek polityczny postępu i reform, ale naturalnie reform w duchu narodowym i w ramach czysto narodowych, a nie podług zachodnio-europejskiego kroju! Rozwój historyczny kraju nie da się nagle popchnąć na inne tory, a zresztą nie przystoi narodowi lekceważyć swoje tradycje. Istnieją pewne społeczne, ekonomiczne i polityczne główne warunki egzystencji dla narodu, które są wspólne wszystkim krajom, a temi są: postęp i wolność.

„Odmiennemi są jednak dla każdego kraju, dla każdego narodu, formy, w jakich owe warunki mają i powinny być urzeczywistnionemi. Doktrynerzy sądzili, że zasada, podług której król panuje, ale nie rządzi, mogła być wprowadzona we Francji — i cóż się stało? Otóż od pół wieku Francja znajduje się w stanie ciągłego politycznego rozstroju, ponieważ jej idee, zwyczaje, tradycje, przeszłość protestują przeciw tej formułce. (Jednak, jakżeby nietylko Moskwa ale i inne mocarstwa były rade, gdyby mogły poszczycić się tym porządkiem i dobrobytem, jaki we Francji panuje; przyp. red. *Gaz. Nar.*) To samo stałoby się w Moskwie, gdyby na nieszczęście, chciano tego samego spróbować eksperymentu. Moskwa jeszcze długo potrzebuje osobistej władzy monarchy. Z tego jednak nie wypływa, że ta władza musi być nieograniczoną, reakcyjną, samowolną. Przeciwnie, taka władza byłaby w sprzeczności z duchem, ideami, charakterem i potrzebami moskiewskiego narodu.

„Naród moskiewski chce postępu i wolności, ale chce postępu i wolności ze swoim władcą i przez niego, a nie przeciw niemu i bez niego. Naród moskiewski ma z monarchą identyczne interesa, i takowe chce on z nim, żeby tak powiedzieć, obmawiać *en famille*, bez żadnego pośrednika. Brzmi to niezawodnie naiwnie w uszach Europy, ale rzeczywiście tak jest.

„Oto z takiego stanowiska należy oceniać mianowanie Ignatiewa i jego okólnik, a jego znaczenie będzie jeszcze jaśniejszem, gdy pierwsze reformy, w okólniku zapowiedziane, zostaną urzędownie ogłoszone, co niebawem nastąpi. Najważniejsza reforma tyczy się zmniejszenia podatków ciążących na chłopie. W Moskwie bowiem, państwie *par excellence* centralistycznem, ziemstwa mają prawo nakładać podatki dla zaspokojenia potrzeb miejscowych, np. utrzymania dróg, szkół itd., dlatego więc chłop, prócz podatków państwowych, płacić jeszcze musi podatki lokalne, które ogromnie rosną od chwili emancypacji. Rzeczy tak dłużej pozostać nie mogą.

„Hr. Loris Melikow chciał temu stanowi zapobiedz. Hr. Ignatiew nie zgadzał się z nim co do sposobów przeprowadzenia reform. Zdanie tego ostatniego przemogło. Przyszły jednak ukaz cesarski dowiedzie, że liberalizm hr. Ignatiewa, który się objawia w czynach, a nie w słowach, jest tak rozumny, praktyczny i rozsądny, o ile to tylko w danych okolicznościach jest możliwem.“

Stan szkół ludowych.

II.

(*Szkoły polskie, ruskie, niemieckie i niedzielne*).

(*H. S.*) Wiadomo, że dzieci obrządku rzymsko-katolickiego korzystają przeważnie ze szkół ludowych publicznych z językiem wykładowym polskim, a dzieci obrządku grecko-katolickiego ze szkół z wykładowym językiem ruskim. W stosunku do liczby mieszkańców kraju obu obrządków powinno być 133 szkół z wykładowym językiem na 100 z wykładowym językiem ruskim. W roku ubiegłym zaszedł odwrotny stosunek, ponieważ na 100 szkół ludowych publicznych pierwszej kategorji było 138 drugiej. Jeżeli zaś weźmiemy za podstawę obliczenia liczbę klas każdej z obu kategoryj szkół, okazuje się, że na 100 klas z wykładowym językiem ruskim było 121 z wykładowym językiem polskim, gdy w stosunku do liczby mieszkańców powinno być ostatnich 130.

W zastósowaniu przepisów ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach zaprowadzono w szkołach ludowych publicznych, gdzie jest ludność mięszana, to jest, gdzie część mieszkańców używa w mowie potocznej języka polskiego, a druga ruskiego, jeden z tych języków jako wykładowy, a drugi jako przedmiot obowiązkowej nauki. Z tego wynika, że w takich szkołach uczą się dzieci obu tych języków krajowych w zakresie wyznaczonym w planach naukowych dla każdej kategorji szkół ludowych, wszystkich zaś innych przedmiotów uczą się w języku wykładowym. Są wprawdzie niektóre wyjątki od tego prawidła, spowodowane stosunkami miejscowemi, lecz wyjątków tych jest tak mało, że nie zasługują na szczegółowe wykazywanie.

Język niemiecki jest wykładowym w 43 szkołach ludowych publicznych, a przedmiotem obowiązkowej nauki we wszystkich szkołach trzy i więcej klasowych. W szkołach zaś niższej kategorji zalicza się go do rzędu przedmiotów nadobowiązkowych, których wolno uczyć w godzinach jedynie pozaszkolnych.

Według ustawy szkolnej krajowej, winny wszystkie dzieci starsze, które już odbyły sześcioletnią naukę obowiązkową, uczęszczać jeszcze przez dwa lata na naukę niedzielną. Wspominaliśmy już w zeszłorocznym poglądzie naszym na stan szkół ludowych publicznych, o przeszkodach, które utrudniają rozwój prawidłowy tej nauki nader ważnej. Celem jej głównym jest nie samo tylko utrwalenie i uporządkowanie w umyśle dzieci tego, czego się nauczyły w czasie sześcioletniego uczęszczania poprzedniego do szkoły, lecz zarazem uzupełnienie wyniesionych ze szkoły codziennej wiadomości i zastosowanie ich do praktycznych zadań życia. Nie myślimy też twierdzić, że nauka niedzielna w teraźniejszem stadjum swojem odpowiada wszelkim wymaganiom, lecz należy się spodziewać, że niebawem i ta nauka wejdzie na właściwe tory, a tem samem stanie się środkiem skutecznym do podniesienia u nas poziomu oświaty powszechnej. Według wykazów rad szkolnych okręgowych odbywała się w roku 1879/80 nauka niedzielna w 2279 szkołach ludowych publicznych, w 56 wyznaniowych i w 9 prywatnych, razem przeto w 2344 szkołach ludowych. W szkołach ludowych publicznych uczęszczało na tę naukę 34.357 chłopców i 25.422 dziewcząt, czyli razem 59.779 dzieci. W szkołach ludowych wyznaniowych uczęszczało na nią 600 chłopców i 489 dziewcząt, czyli razem 1089 dzieci. Ogółem przeto uczęszczało na naukę niedzielną 35.089 chłopców i 26.100 dziewcząt, czyli razem 61.189 dzieci starszych, to jest mających 13 i 14 rok wieku. Według spisu ludności zamkniętego z dniem 31go grudnia 1869 było w całym kraju dzieci wieku ten mających 236,626, a według wykazów rad szkolnych okręgowych wynosiła w roku 1879/80 liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania na naukę niedzielną 104,071. W pierwszym stosunku uczęszczało na nią 25.86 pr., a w drugim 58.79 pr. Co do wykazów przedłożonych przez Rady szkolne okręgowe musimy nadmienić, że odnoszą się one wyłącznie do gmin mających szkoły ludowe własne lub należących do związku szkolnego z innemi.

W porównaniu z r. 1878/9 zwiększyła się liczba szkół ludowych, w których udzielano nauki niedzielnej, o 95, liczba chłopców na nią uczęszczających o 1514, liczba zaś dziewcząt o 1862, razem przeto liczba dzieci o 3376. Wzrost ten jest stosunkowo dość mały, lecz świadczy zawsze, że i w tym kierunku jest ciągły postęp, gdyż należy dodać, że i stan tej nauki ulepsza się z każdym rokiem w miarę przybywających świeżych sił nauczycielskich, których dostarczają szkołom naszym ludowym seminarja nauczycielskie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11. czerwca.

* **Rzadkie zimna**. Wczoraj zanotowaliśmy, że temperatura opadła znacznie w całej Europie. Dziś mamy daty: W dniu 9. bm. było stopni ciepła w Wiedniu 8, w Paryżu 7, w Turynie 9, w Monachium 6, w Solnogrodzie 5, zaś na górze św. Gotharda, w przytulisku dla zbłąkanych podróżnych, notowano 5 stopni mrozu! W Monachium palono w całem mieście w piecach. — U nas termometr wskazywał dziś o godzinie 8. zrana 9 stopni ciepła. Przyczyną, dla której zmiana temperatury tak dotkliwie czuć się daje, są niewątpliwie wytrzebione lasy, i jeśli trzebienie ich dalej trwać będzie, przyjdą czasy, że w czerwcu i lipcu przyjdzie grzać się przy kominkach.

* **Dodatki gminne**. W wczorajszem sprawozdaniu z obrad Rady miejskiej nie zwróciliśmy uwagi na ciekawy fakt, że do uchwalenia dodatków do podatków na cele gminne przyczynili się przeważnie członkowie stronnictwa „Łączność i zgoda“. Oprócz kilku członków Rady, którzy głosowali dla zasady za dodatkami, wotowali za dodatkiem 0% do podatku dochod. i innymi podatkami pp.: Amałowicz, Bauman, Berger, Ciesielski, Drexler, Düll, Frenkel, Gottlieb, Gross, Hillich, Jeger, man, Jurkowski, Kinzler, Kornecki, Kwaszyński, Lachowski, Łukawski, Richtman, Thom etc....

* **Postrzał**. Wczoraj wieczorem około godziny dziewiątej przy wielkiem zbiegowisku około handlu p. Reissa przy ulicy Krakowskiej, przyaresztowano p. E. N. Na dwie godziny przedtem wrócił E. N. w stanie, jak mówią, nietrzeźwym do domu, i zażądał od swej matki, sędziwej staruszki — pieniędzy. Natrafiwszy na opór, począł się odgrażać, a w końcu dobył z kieszeni pistolet i wymierzył w twarz matki. Padł strzał — ale nabój lekko tylko prześliznął się po policzku staruszki; rana nie jest niebezpieczną. E. N. liczy lat 40 i jest zasuspendowanym nauczycielem ludowym. Matka jego, Franciszka N. liczy lat 80.

* **Rektorem politechniki** lwowskiej obrany został na wczorajszej sesji senatu w miejsce ustępującego prorektora p. Frankego, p. Zacharjewicz.

* **Pies wściekły**. Piesek pokojowy pokąsał wczoraj w jednym z domów w 2. dzielnicy miasta 20-letniego młodzieńca, jedynaka właścicieli psa. Pies ten wściekł się prawdopodobnie, jak to się zwykle u psów pokojowych zdarza, w skutek braku ruchu i niezaspokojenia naturalnych popędów. Właścicielom psów pokojowych wypadek ten może posłużyć za przestrogę przed niebezpieczeństwem....

Zwracamy zarazem uwagę władzy, do której to należy, że w porze obecnej uwija się po mieście, a zwłaszcza po ogrodzie miejskim, mnóstwo psów głodnych, wychudłych, widocznie przywłoków z po za rejonu miejskiego. Psy takie najskłonniejsze są do wścieklizny; chadzają swobodnie po ulicach i spacerach miejskich, urągając nietylko rozporządzeniu co do opodatkowania, ale — co gorsza, zagrażając bezpieczeństwu publicznemu. Magistrat powinien w tej sprawie, wobec kilkunastu zaszłych już wypadków wścieklizny, wydać rakarzowi odpowiednie polecenia, a w ogrodzie miejskim jaką taką umieścić służbę strażniczą, bo od dawien dawna nie widać tam nic podobnego ani do stróża policyjnego, ani miejskiego.

* **Plakat moskiewski we Lwowie** czerwieni się od dwóch dni. Jakieś „Towarzystwo dam moskiewskich“ (russkich) zwołuje językiem czysto moskiewskim na jutro do Kisielki na festyn ogrodowy. Kto też tam będzie na tym festynie?... Dochód z festynu ma iść na wychowywanie ubogich uczennic po moskiewsku. Szkoda że plakat nie dodaje czy będą tam tańczyć także „byczka“, który to taniec jest „korenno russkim“.

* **Nowa ulica**, istnieje we Lwowie prawie w samem mieście od niedawnego już czasu, a ręczymy, że nawet połowa mieszkańców miasta nie wie o jej istnieniu. Pomiędzy kamienicami pod l. 1 i 3, róg ul. Jagiellońskiej i Brygickiej, istniał wązki przesmyk niezabudowany, do niedawna zamknięty bramą sztachetową. Przesmyk ten komunikował po za realnością pod l. 3, z podwórzami kilku re[illegible] położonych przy ul. Brygickiej i Ka[illegible]skiej. Właściciel tych realności p. Breue[illegible] bramę przy ul. Brygickiej, przeciął wsz[illegible] dworza wygodną i szeroką ulicą przekąt[illegible] dzącą wprost z Jagiellońskiej na Kazi[illegible] prawie do kościoła św. Anny. Obszar [illegible] z podwórzowych gruntów, po wybiciu [illegible] rza właściciel rozparcelować i odstąpić [illegible]. Wspomniana, dotychczas bezimienna ulica, za[illegible] wkrótce się ożywi, gdyż i krótszą i wygodniejszą jest od przepełnionej zaprzęgami towarowymi dążącymi ku i od kolei ulicy Kazimierzowskiej.

Przy tej też ulicy, otworzoną została obecnie nowa mleczarnia z nabiałem z folwarku Biłohorszczy.

† Dr. **Szymon Samelsen** adwokat, b. poseł na sejm, radca miejski, przełożony zboru izraelickiego w Krakowie, zmarł tamże po krótkiej chorobie dnia 9. bm. Urodził się w r. 1815 w Warszawie; uniwersytet kończył w Krakowie. W celu ukończenia studjów udał się do Berlina, a następnie do Paryża, gdzie pełny brał udział w życiu emigracji polskiej. Dla prawości charakteru i patrjotyzmu używał powszechnego poważania. Dość zamożny, nie szczędził ofiar na cele dobroczynne, nie zważając przytem na różnicę wyznania. Dla popierania politycznych przekonań swych, założył w Krakowie dziennik *Kraj*. Przy pierwszych zaraz wyborach do sejmu w r. 1861 otrzymał mandat poselski z Krakowa i spełniał go przez lat kilka. Jako przełożony zboru izraelickiego wpływał, aby język polski nabywał coraz szerszego prawa obywatelstwa między żydami. Do śmierci zasiadał w radzie miejskiej m Krakowa.

* **Statystyka pocztowa.** W maju 1881 roku nadano we Lwowie: 206.014 listów prywatnych niepoleconych, (między temi 7923 do adresatów w miejscu), 39.923 kart korespondencyjnych, 6.729 posyłek pod opaską, — 3071 posyłek z próbkami, — 143.211 egzemplarzy gazet, — 95.250 listów urzędowych, — 39.209 listów poleconych, — 8.007 przekazów na kwotę 197.993 zł. 23½ c., 42.173 posyłek wartościowych (między temi za pobraniem pocztowem, w kwocie 63.709 zł. 13 c.) Ogółem 583.587 posyłek, zatem o 1270 więcej jak w maju r. z.

Nadeszło zaś do Lwowa: 163.721 listów prywatnych niepoleconych, 38.791 kart korespondenc., 6.893 posyłek pod opaską — 3714 posyłek z próbkami, 21.003 egzemplarzy gazet, — 55.000 listów urzędowych, — 29.701 listów poleconych, — 12.107 przekazów na kwotę 131.793 zł. 69 c., 32.793 posyłek wartościowych (między temi 3704 za pobraniem w kwocie 31.737 zł. 16½ c.) Ogółem: 363.723 przesyłek, zatem o 1629 więcej jak w maju roku zeszłego.

* **PP. dr. Hryszkiewicz, dr. med. Kaczkowski** i Jan Ławski zwołują na jutro o godz. 4. zgromadzenie wyborców do browaru Prochaski celem omówienia sprawy pożyczki 4 mil. dla miasta Lwowa. Czemu panowie ci nie zwoływali zgromadzenia przed uchwaleniem dodatków gminnych?

* **Pielgrzymka słowiańska do Rzymu**. Do dnia 9. czerwca zgłosiły się z chęcią wzięcia udziału w pielgrzymce następujące osoby: 1. ks. proboszcz Jastrzębski z Ottyni, 2. ks. Zgrzebny z Medyni, 3. Ignacy Podolski, 4. Szymon Moczydłowski ze Lwowa, 5. Felicja Turlej z Szyku, 6. Sylwester Molenda z Kazwiny, 7. Jan Gaza z Jawiszowiec, 8. Michał, 9. Adam, 10. Józef Kurudzowie, 11. Józef Lachocki, 12. Jerzy Piotrowski, 13. Włodzimierz Kropilnicki z Nowego Solońca na Bukowinie, 14. ks. Ant. Opidowicz pleban z Sułkowic, 15. Winc. Trojanowski c. k. zarządca w Bolechowie, 16. Stępek Józef młynarz Hacowic, 17. ks. Mazurkiewicz w Oleśnie, Dąbrowa, 18. Ant. Tomaszewski z Michałówki, 19. Szym. Bublewicz z Michałówki, 20. ks. Jan Ginicka proboszcz z Rzeszowa, 21. Seweryn Bnczyński z Bratkowic p. Stryj, 22. ks. Tom. Mach z Majdanu k. Kolbuszowy, 24. ks. Jan Szałuj prob. i kanonik z Bóbrki, 25. ks. Ludw. Jastrzębski kan. i prob. w Komborni, 26. ks. P. Kerduba z Narajowa, 27. Szymon Jezuita z Pietrzyjowy p. Ropczyce, 28. Maciej Hebda z Sieniawy, 29. Maciej Kołt z Tarnawicy, 30. Mich. Panków z Uhornik, 31. Karmelita z Zakrzewca p. Ottynia, 32. ks. Krnskiewicz z Dobromila, 33. brat kapucyn Kazim. Gąsior z Oleska, 34. ks. A. Wałenta ze Złotnik, 35. Stręński z Żołdec p. Kulików, 36. Jan Maurer z Trzęsówki p. Kolbuszowa, 37. Jan Biernat ze Zwartowa. 38. ks Słowikowski ze Sokolnik p. Lwów, 39. ks. Franc. Wolff z Krzęcina p. Skawina, 40. ks. Bomer ze Suchy, 41. Winc. Rybicki z Pentlikowic star. p. Barysz, 42. Wawrz. Byk z Barysza, 43. ks. Słotwiński ze Stubnia p. Medyka, 44. Faust. Nowosielecki z Kuzmina p. Tyrnawa woł., 45. ks. Jan Grabowiński z Horożanny mał. p. Mikołajów, 46. ks. Kowalski z Brodów, 47. Ludwik Tyszkowski z Tarnopola, 48. Stan. Lewicki ze Lwowa, 49. Pelag. Lipowska ze Lwowa, 50. Łuc. Lipiński z Nowego Sącza, 51. Józ. Prus Jabłonowski, 52. hr. Hen. Łączyński, 53. hr. Miecz. Borkowski, 54. Jerzy Dunin Borkowski, 55. ks. prałat Solecki. Spis ten nie obejmuje tych, którzy się w Krakowie zgłosili, a oprócz tego jest jeszcze spodziewanych dwadzieścia kilka osób, których nazwiska później podane będą.

Mając od komitetu polecone staranie o ułatwienie spraw kolejowych, bardzo upraszam ze względu na krótki już czas do dnia wyjazdu — o jak najrychlejsze zgłaszanie się i nadsyłanie pieniędzy na koszta podróży, które wedle dawniejszego ogłoszenia wynoszą: III. klasa 54 zł., II. kl. 80 zł, I. kl. 108 zł. z Krakowa do Rzymu i na powrót. Dodać muszę ważną wiadomość, że wedle otrzymanego doniesienia z Rzymu, włoskie koleje także objawiły gotowość do uczynienia ułatwień, a nawet do dania osobnego pociągu, więc i ci, którzy mogą razem jechać nie mogą, niechby raczyli rychło powiadomić komitet, czy wspólnie do Nabreziny pojadą i którędy ztamtąd jechać sobie życzą. Na koszt wspólnej podróży do Nabreziny i napowrót składać należy III. kl. 26 zł, za II. kl. 40 zł. — Szczegółowy program podróży, niebawem zostanie ułożony i ogłoszony; przedtem jednak musi komitet wiedzieć pewnie ile osób udział w tej pielgrzymce weźmie, proszę zatem najpóźniej do 18. b. m. zgłoszenie się i pieniądze na koszta podróży nadesłać. Lwów d. 9. czerwca 1881. Ks. *Stanisław Stojałowski*. Redakcja „Wieńca“.

* **Poszukiwanie**. Kto by wiedział o życiu i miejscu pobytu lub o śmierci Józefa Dolańskiego byłego inżyniera dróg na Mołdawii w Bakowie, później inżyniera kolei tureckiej w Azji, ożenionego z Józefiną Kowalską córką obywatela mołdawskiego, lub o życiu i miejscu pobytu Karola Chodackiego, byłego inżyniera dróg na Mołdawii, raczy łaskawie w interesie pierwszego donieść o tem do administracji *Gazety Narodowej*.

* **Zakład ciemnych** wykazuje w zamknięciu rachunków za r. 1880 w dochodzie zwykłym 10.893 zł. 62 c., w nadzwyczajnym 2800 zł. 29 c., razem 13.693 zł. 91 c. Rozchód wynosił 12.681 zł. Majątek własny Zakładu wynosi w papierach wartościowych, w kapitałach zahipotekowanych, w nieruchomościach i inwentarzu 172.573 zł. 56 c.

Między dochodami znajduje się subwencja sejmu 2000 zł., gminy miasta Lwowa 500 zł., dar kasy oszczędności 500 zł i dar cesarza podczas pobytu we Lwowie 200 zł.

Wikt dla 25 ciemnych i 3 sług kosztował 4234 zł. 80 c. tj. po 41 centów dziennie; jest to przy podobnym zakładzie zbyt wygórowana cyfra, gdyż w innych zakładach jak n. p. sierót miejskich, wikt na głowę kosztuje dziennie niżej 20 c., w zakładzie głuchoniemych mniej niż 30 c.

* **Zmarli.** Tekla Cecylia Langner, Joanna Fischer lat 24.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 10go b. m.: Straż pol. aresztowała znanych złodziei Juliana Strusiewicza, Józefa Oleniaka i Konstantego Opatę za podejrzane posiadanie sieraka i trzech pudełek farby „chromgelb“. Teresę Leszczyńskę sługę bez obowiązku, z powodu podejrzenia sprzedaży zegarka srebrnego „Anker“ o podwójnej kopercie z cienkim srebrnym łańcuszkiem. Kazimierza Mandzieja umykającego z skradzionemi z pomieszkania l. 8 ulica Sakramentek biżuterjami i pugilaresem, w którym miało się znajdować 5 losów Rotschilda wartości 280 zł., a Michała Tuszyńskiego za podejrzane posiadanie 3 dłut i jednego świdra.

* * *

— % **Żółkiew**, 9. czerwca. *Doręczenie dekoracji. — Bunt w Dworcach. — Nauka gimnatyki w szkole ludowej chłopców.*) Gdy ordery nadane przez monarchę tutejszym dwom kapłanom, mianowicie: ks. opatowi Nowakowskiemu i superiorowi konwentu OO. Bazylianów ks. Barusiewiczowi już nadeszły w ubiegły wtorek, p. starosta Geringer udał się w otoczeniu dwudziestu kilku wójtów z wiosek okolicznych do pomieszkania ks. Barusiewicza, odczytał odnośny reskrypt cesarski, wyłuszczył włościanom długoletnie zasługi ks. superiora, oraz prowadzenie swych owieczek w duchu rzymsko-katolickim i wręczył mu dotyczącą dekorację. Włościanie wyraził swą radość gromkiem „Mnohaja lita“, a jeden z nich pokłoniwszy się głęboko, odezwał się w te słowa: „Koby to hospod' Boh nam daw takich ksiondziw!“ Ks. Barusiewicz jest to prawdziwy typ dawnych Bazylianów, którzy obok wielkiego przywiązania do wiary prawdziwie unickiej, pałali zarówno wielką miłością do ziemi tych królów i magnatów polskich, którzy hojną swą dłonią ufundowali i wyposażyli tyle monastyrów bazyljańskich na ziemi ruskiej, jako silne warownie przeciw strupieszałej szyzmie.

Włościanie wsi Dworce pod Mostami wielkiemi nie chcieli w żaden sposób zezwolić na spławienie Ratą, rzeką po pod ich wieś płynącą, drzewa budulcowego z lasów okolicznych, które zeszłoroczna burza tak srodze uszkodziła i postanowili mimo nakazu starostwa czynny stawić opór. Dla utrzymania powagi prawa zmuszone było starostwo wysłać na miejsce zrewoltowanych włościan komendanta tutejszego posterunku żandarmów p. Franciszka Kunischa, który energią oraz roztropnością zdołał zażegnać widmo krwawego zajścia, a przekonawszy chłopów, że wymagania prawne nie czynią im najmniejszej ujmy, zdołał szczęśliwie bez żadnych smutnych następstw, owszem przy pomocy tychże samych chłopów, drzewo Ratą do Bugu spławić.

Na jednem z posiedzeń naszej Rady miejskiej omawiano kwestję przyborów do ćwiczeń gimnastycznych dla uczniów miejscowej szkoły chłopców i uchwalono przyprowadzić do porządku szopę, w której ustawione są gimnastyczne przybory dla strażaków, oraz postanowiono postarać się o nauczyciela do tej nauki, która objęta jest programem szkolnym. Niezadługo skończy się i kurs szkolny, a gimnastyki jak nie było tak i nie ma. Sprawdzi się tu prawdopodobnie przysłowie o musztardzie po obiedzie, albo stanie się tak, jak z nakazem zgartywania śniegu z dachu, wydanym przez pewny magistrat, który to nakaz właściciel domu otrzymał w miesiącu lipcu.

— **Bohorodczany** 8. czerwca. (*Pożegnanie komisarza p. Pawlikowskiego. — „Grossgrundbesitzer“ jako protektor borytcl*) Ze smutkiem pożegnaliśmy dzisiaj komisarza p. Pawlikowskiego, który do Sambora na stałą posadę komisarza przeznaczony został. Ze smutkiem, gdyż traci w nim cały powiat prawego, dobrze myślącego urzędnika, i ze wszechmiar godnego człowieka. Podczas krótkiego bo zaledwie ośmmiesięcznego pobytu, zjednał on sobie sympatję ogólną, i nawet pewne znane sfery nie mogły odmówić mu zasłużonego uznania. P. Pawlikowski obejmując urzędowanie, zastał Bohorodczany kipiące niezgodą, gorliwie zasiewaną przez jego poprzednika, który goniąc za popularnością, częstokroć mijał się z taktem, jaki dla każdego urzędnika, a szczególniej politycznego przystoi. Prawda, że i dzisiaj walka koterji u nas niezupełnie jeszcze ustała, lecz jakaż to wielka różnica pomiędzy obecną, a dawniejszą sytuacją, różnica jedynie przez opuszczającego nas komisarza zdobyta

Na wczorajszem posiedzeniu Rady powiatowej, zwołanem dla sprawdzenia wyboru i ukonstytuowania się, po odrzuceniu większością głosów wszystkich protestów jako nienzasadnionych, przeszedł p. Schwetter tutejszy dyrektor skarbowy jako reprezentant hr. Stadiona wraz z p. Reichardtem łowczym skarbowym, zapewne w skutek udzielonej informacji von oben, na stronę partji ruskiej, żądającej ni mniej ni więcej, marszałka, zastępcy i trzech członków wydziału swoimi kandydatami. Prezesem chciano mieć księdza Strutyńskiego dziekana z Kosmacza. Krok ten „Grossgrundbesitzera“ dokonany mimo solennych przyrzeczeń trzymania się z polską partją, stał się powodem, że Polacy i Izraelici wraz z przewodniczącym, dotychczasowym marszałkiem p. Karolem Kalikiem z sali wyszli i posiedzenie zdekompletowali, bo też niepodobna było przystać na uroszczenia ruskich księży i diaków, którzy widocznie nieszczególne posiadają wśród siebie siły, jeśli niemogli znaleźć nikogo innego dla objęcia marszałkostwa nad ks. Strutyńskiego.

— **Jerzy Stefenson.** Anglia obchodziła w dniu 9. b. m. 100-letnią rocznicę urodzin jednego z największych dobroczyńców ludzkości, Jerzego Stefensona, wynalazcy kolei żelaznych.

— **Pułkownik mordercą.** Dnia 3. b. m. zastrzelił w Sebastopolu pułkownik Arbuzow przechodzącego spokojnie ulicą kapitana Kostomarowa, jednego z obrońców Sebastopola w czasie wojny krymskiej.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Tydzień polski*, pismo literackie, wychodzące co tydzień, nr. 24. zawiera: Operacja finansowa na żydach, obrazek ze wspomnień przeszłości, skreślił M. Starczak. — O pesymizmie, przez W. Kozłowskiego (dok.). — Z Heine'go, wiersz St. Rossowskiego. — Kronika tygodniowa. — Austrja, Niemcy i Słowianie, uwagi polityczne, przekład z rosyjskiego (dok.). — Korespondencja poznańska, przez P. T. — Wartość pieniężna człowieka. — Wiadomości z kraju i ze świata. — W dodatku: „Nędznicy“, romans Wiktora Hugo, tom II arkusz 8a.

— *Tydzień polski* drukuje od pewnego czasu w przekładzie z moskiewskiego obszerne studjum p. t. „Austrja, Niemcy i Słowianie“. Studjum to nacechowane jest taką znajomością stosunków słowiańsko-austrjackich, i ma dla nas w obecnej sytuacji politycznej tak doniosłe znaczenie, że czujemy się w obowiązku zwrócić powszechną uwagę na tę ważną i zajmującą pracę, zawierającą wiele szczegółów austrjacko-niemieckiej polityki, znanych rzecz dziwna, lepiej Moskalom niż nam. Widocznie autor tego studjum przepędził kilka ostatnich lat w Austrji i pilnie śledził wszystko co tu się robi i dzieje.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 11. czerwca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10 70 do 11·— zł., biała od 10 70 do 11·— zł., żółta od 10·— do 10·70 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 9 25 do 9 75 zł., nowe od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6·50 do 7 — zł., pastewny od 6 — do 6 50 zł., jesienny od —·— do —.— zł. — *Owies* od 5 50 do 6 — zł. — *Groch* do gotowania od 7 50 do 8·25 zł., pastewny od 6 50 do 7 — zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 5 25 do 6·— zł. — *Bób* od 8 — do 10·50 zł. — *Kukurudza* stara od 6·50 do 6 75 zł., nowa od 6 — do 6 25 zł. — *Rzepak* zimowy od 11 — do 11 50 *) zł., *rzepak* letni od 10 70 do 11·20 zł. — *Lnianka* od 10 — do 10 30 zł. — *Nasienie lniane* od 11 50 do 12 — zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 20 — do 30 — zł. — *Kminek* od —·— do —·— zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od 30 — do 32 50 zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:
Gotowy od 33 25 do —·— zł.

Usposobienie: Niezmienne. — *) Rzepak jesienny 10 25 do 11·— zł.

Waluta: Marek —·— — Rubel 1.18 — Napoleondor 9.28½.

Sprawozdanie targowe i stan zasiewów.

(Oryginalne sprawozdanie *Gazety Narodowej*)

Lwów 10. czerwca.

(*i. h.*) Od czasu ostatniego naszego sprawozdania stan zasiewów w każdym względzie postąpił korzystnie, jeżeli tak dalej pójdzie aż do żniwa, to będziemy zupełnie zadowoleni zbiorem pszenicy, mniej jednak zbiorem żyta, jęczmienia a szczególniej rzepaku, który na Podolu zniszczonym został przez chrząszczyk (Glanzkafer). Pod wrażeniem korzystnych widoków dla pszenicy spadły ceny zboża efektywnego. Producenci wprawdzie stawiają jeszcze ciągle wygórowane żądania, kupujący jednak i właściciele młynów zachowują się wyczekująco. Małe pozycje nowej pszenicy zakupiono tu po 9·50 zł. za cetnar metr. paritas Lwów na jesień. — Gotową pszenicę notowano zeszłego tygodnia po 11·25 zł., dziś tylko po 10·50 za 100 kilog. Żyta mało obrotów — płacono za gotowe po 9 50 złr. Nie mamy do zanotowania prawie żadnego interesu co do jęczmienia, hreczki i prosa. Owies bardziej jest poszukiwanym i płaci się po 6·50 złr. za 100 kilo. Kukurudza także zaznacza interes ożywiony po 6·50 złr. za 100 kilogramów. Na nowy rzepak wiele jest ofert po 11·25 - 11·50 złr. za cetnar metr. — jednakże nie chcą producenci z powodu pojawienia się chrząszczyka w wielu okolicach — sprzedać wcześniej, aniżeli zbiory sprzątnięte zostaną. Małe pozycje zakupiono à raison po 11·25 do 11·50 złr. za 100 kilo paritas Lwów. Nasienie konopi — koniec sezonu; ceny 30 złr. za prima a 20 złr. za towar ordynarny — nominalnie. Ceny spirytusu od zeszłego tygodnia podskoczyły o 50 ct. na hektolitrze — z powodu wyższych notowań w Wiedniu, Aradzie i Pradze i znacznej przysyłki do Wieliczki i Krakowa tendencja zwyżkowa. Za towar gotowy płacono 33 złr., za warrant na wrzesień b. r. 34 złr. za hektolitr.

Wiedeń dnia 9. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3975, zabitych wieprzów 256, żywych owiec 4399, żywej nierogacizny 1054.

Cielęta płacono 36 do 45 i 52 złr., zabite 48 do 60 złr., zabite wieprze 50 do 58 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu 45 do 48 złr., lekki towar 38 do 42 za 100 kilo mięsa.

Galicyjską nierogaciznę płacono 38 do 42 i 44 złr., węgierską 48 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W *Czasie* czytamy: „Podróżni, którzy tu przyjechali z Kongresówki, opowiadają, że d. 7. bm. popołudniu, nieznani ludzie przybyli z Prus do Częstochowy, usiłowali na odpuście podburzyć włościan okolicznych przeciw żydom i nawet rzucali na żydów pociski eksplodujące, w skutek czego jeden izraelita został zabity, a jeden raniony. Gdy wojsko nadeszło, aresztowało 8 osób, przy których znaleziono pisma podburzające. Porządek nie został dalej zakłócony.“

* * *

Z Petersburga donoszą nam: „Krąży tu pogłoska, że między zaaresztowanymi w nocy z 5. na 6. czerwca oficerami floty, znajduje się Kobezew, właściciel handlu sera przy ulicy Małej Sadowej i główny obwiniony o podłożenie podkopu pod tę ulicę. Nazwiska swego dotąd nie wyjawił; Kobezew jest tylko pseudonimem. Oprócz oficera marynarki Suchanowa, który wydawał z magazynów rządowych nihilistom przybory do zakładania min i dynamit, przyaresztowanych jest w ogóle 9 oficerów floty.“

* * *

Wiedeń dnia 11. czerwca. (Pryw.) Kapitan sztabu jeneralny Canitz został mianowany drugim pełnomocnikiem austrjackim przy grecko-tureckiej komisji ewakuacyjnej. Wczoraj wieczór został bankier br. Sothen w swojej willi przez własnego strzelca zastrzelonym; wypadek ten wywołał tu ogromną senzację.

Praga d. 10. czerwca. Cesarzewiczowa przyjmowała dzisiaj kardynała Schwarzenberga, który jej wręczył akt założonej przez szlachtę czeską fundacji dla ubogich szlachcianek. Przed południem przyjmował cesarzewicz deputację z darami, a cesarzewiczowa deputację pań z arystokracji, która jej kosztowny relikwiarz złożyła. Po południu o godzinie 3. objeżdżali cesarzewiczostwo miasto z burmistrzem na czele kalwakady; tłumy zebrane wszędzie ich z zapałem witały. Wieczorem było galowe przedstawienie w teatrze niemieckim; gmach był zewnątrz przepysznie dekorowany i iluminowany; loże i przeważna część parteru zajęte przez arystokrację i dygnitarzy. Cesarzewicza przewitano hucznem „Slava!“ i „Hoch!“, tudzież hymnem austrjackim, który publiczność stojąc wysłuchała. Kiedy się kurtyna podniosła, odśpiewały niemieckie towarzystwa śpiewacze hymn austrjacki, hymn belgijski, tudzież umyślnie na ten cel komponowaną kantatę śród hucznej aklamacji wszystkich obecnych. Cesarzewicz powołał prezesa i dyrektora pragskiego „Männergesangvereinu“ i wyraził im szczególne swoje uznanie. Poczem przedstawiono „Mefistofelesa“. Około godz. 9. cesarzewicz opuścił teatr. Gdy powracał na zamek, ludność wszędzie wznosiła serdeczne okrzyki niemieckie i czeskie. Prawie wszystkie wczorajsze dekoracje gazowe płonęły i dzisiaj wieczór.

Wiedeń d. 10. czerwca. *Polit. Corresp.* donosi: Minister wojny wystosował do wdowy po ś. p. Uchatiusu pismo, w którem najgorętszemi wyrazy ubolewa nad zgonem tak wielce zasłużonego męża, i donosi jej, że wystosowano do cesarza prośbę, aby i ona pobierała dodatek osobisty, który jej mąż pobierał (2.000 złr. rocznie z prywatnej szkatuły cesarskiej; p. r.)

Wiedeń d. 11. czerwca. Bankier Sothen został w swoich dobrach Kobenzl przez własnego leśniczego zastrzelony.

Paryż d. 11. czerwca. Na naradzie ministerjalnej pod przewodnictwem Ferryego nikt się nie sprzeciwiał projektowi wcześniejszego rozpisania wyborów. Jeżeli się na to lewica zgodzi, będą wybory zapewne na drugą połowę lipca rozpisane.

Londyn dn. 10. czerwca. W Izbie niższej na trzy interpelacje Labouchera czy prawdą jest, że Moskwa wysyła wojska i broni do Bułgarji, ażeby tem księciu dopomódz do obalenia konstytucji; czy rząd angielski otrzymał potwierdzenie noty ogłoszonej w urzędowym dzienniku moskiewskim, która Bułgarów nakłania do tego, aby zaufali księciu, i czy w takim razie rząd niezamierza Bułgarów zawiadomieć o tem, że on sam wcale nie żywi żadnego zaufania do księcia bułgarskiego; na te trzy interpelacje odpowiada Dilke, że rząd angielski nie wie wcale o tem, aby Moskwa wysyłała do Bułgarji wojsko lub broń i nadto, że z żadnej strony nie żądano od rządu angielskiego aby objawił swoje zdanie w sprawie bułgarskiej. Gladstone zaś oświadcza, że otrzymał niedawno prywatny list od Zankowa, na który odpowiedział, również prywatnie, iż za mało posiada informacyj, aby mógł wyrobić sobie zdanie co do zamierzonego w Bułgarji zawieszenia konstytucji, lecz że rząd angielski będzie zawsze popierał sprawę porządku, legalności i wolności.

Na interpelację Barteletta co do nowych zaborów Moskwy odpowiada Dilke, że według doniesienia urzędowego anektowane przez Moskwę, terytorjum składa się z Teheranu i oazy tekińskiej; co się zaś tyczy granic tego terytorjum, to rząd angielski nie zna ich jeszcze dokładnie, jak również nie wie o tem, aby Moskwa miała zakładać tam swoje kolonie.

Jeden Turkmen z Merwu towarzyszył wprawdzie deputacji Teketurkmenów do Petersburga, wrzekomo dla zwiedzenia okolicy i zdania rodakom swoim sprawy o tem co widział u cara. Rząd angielski nie wie jednak nic o tem, aby Moskwa toczyła rokowania w sprawie zaboru Merwu.

Harcourt potwierdza wiadomość o usiłowaniu wysadzenia w powietrze ratusza w Liverpoolu. Dwaj ludzie uwięzieni przy tej sposobności, a uzbrojeni w rewolwery, są Irlandczycy. Przybyli oni ostatniemi czasy z Ameryki.

Berlin d. 10. czerwca. Książę serbski złożył popołudniu wizytę ks. Bismarkowi i hr. Moltkemu, potem przyjmował u siebie ambasadora francuzkiego p. Valliera. Książę serbski w drodze do Petersburga zabawi dzień jeden w Gdańsku.

Berlin d. 10. czerwca. Parlament odrzucił w imiennem głosowaniu 153 głosami przeciw 102 żądaną przez rząd kwotę na utrzymanie niemieckiej Rady gospodarczej.

Liverpool d. 10. czerwca. Dzisiaj rano wykryto minę, zapomocą której miano zamiar wysadzić prochem ratusz w powietrze. Jedno wejście do gmachu jest zuiszczone. Uwięziono dwóch ludzi uzbrojonych w rewolwery.

Paryż d. 10. czerwca. Nie potwierdza się pogłoska, jakoby kilku ministrów podało się do dymisji w skutek tego, że senat odrzucił reformę wyborczą. — *France* i inne dzienniki mniemają, że ludność rychło uspokoi się i przestanie się interesować sprawą reformy wyborczej, albowiem — twierdzą one — sprawa ta bynajmniej nie roznamiętniła kraju, jakkolwiek roznamiętniła koła posłów i senatorów.

Londyn dnia 11. czerwca. Rząd irlandzki zakazał kilka zapowiedzianych mityngów agraryjnych; Władza policyjna w Chester otrzymała wiadomość, że Feniści amerykańscy wysłali do Angli agentów celem zburzenia budynków publicznych w głównych miastach.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Petersburg dnia 10 czerwca. *Agence russe* pisze: Nie wiemy czy prawdziwą jest wiadomość że celem podróży księcia serbskiero jest uznanie serbskiego królestwa. Gdyby jednak była prawdziwą, to Moskwa nie będzie się sprzeciwiać.

Doniesienie prywatne o nowych niepokojach w Charkowie jeszcze do północy nie było potwierdzone.

Przyjechali dnia 11. czerwca 1881.

HOTEL ZORZA: J. Trzeciak z Rakowca. W. i D. Czarkowski z Tarnopola. J. hr. Stadnicki z Królestwa. R. Puzyna z Gwoździca. A. Boniecki z Moskwy. G. hr. Konowniczyn z Petersburga.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Sokolnicki z Królestwa.

HOTEL ANGIELSKI: K. Marmorosz z Kurowa. A. Łucki z Sarn. M. Karwański z Królestwa. Z. Gutteter z Balic.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Starzycki z Żytomierza. M. Rokiński ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI: A. Wojciechowski z Wołynia.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz 20 m.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 3 min. 13 rano pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 81 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 11. czerwca.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	309	25	312	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	174	—	177	—
Banku hypot. galic. po 200 zł.	309	—	313	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256	—	260	—

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	101	45	102	35
„ „ „ 4 „ „	95	60	96	60
„ „ „ 5 „ okres.	101	45	102	45
Banku hypot. galic. 6 prct.	103	60	104	60
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	101	50	103	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	103	—	105	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	100	50	101	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102	50	103	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103	—	104	25
Losy miasta Krakowa	19	75	21	50
„ „ Stanisławowa	24	—	26	—

V. Monety.

Dukat holenderski	5	42	5	51
„ cesarski	5	44	5	53
Napoleondor	9	25	9	35
Półimperjał rosyjski	9	52	9	62
Rubel rosyjski srebry	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	17	1	19
100 marek niemieckich	56	65	57	50
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 11. czerwca 1881.
godzina 2. minut 35 popołudniu.

Losy kredytowe	178.25	Węgier. kred. ak.	348.—
Anglo-Austr.	145.—	Unionsbank	137.25
Kolej Kar. Lud.	312.50	Nordbahn	240.50
Kolej połud.	121 75	Kolej Alföld.	171.—
Kolej Elżbiety	204 50	Kolej Lw.-czer.	176.—
Węg. Nordostb.	163.—	Wied. Comunal.	129.50
Węg. obl. p. w zł.	96.—	Galiz. indemniz.	100.75
Węg. kolej zach.	170.—	Kolej siedmiog.	112 80
Renta węg 6%	117.20	Losy tureckie	27.50
Bankverein	135.—	Ros. rubel pap.	118.¼
Losy węgier.	122.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne

Wiedeń, d. 11. czerwca.
godzina 10 minut 50 przed południem

Akcje kredytowe	346.20	Anglo-austrjac.	145.25
Kolei Kar. Lud.	310 75	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	136.—	Napoleondor	9 30
Rosyj. banknoty	1.18½	Usposobienie: słabe	

Berlin, d. 10. czerwca.
godzina 5 minut 56 po południu:

Rosyjs. bank.	208.30	Akcje kredyt.	612.—
Lombardy	212 —	Galicyjskie	137.—
Kolei Rumuń.	67.—	Austr. bankn.	175.30

Dział ubezpieczeń na życie.

VII. Zamknięcie rachunków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

za rok XI. t. j. za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1880.

Rachunek zysków i strat z ubezpieczeń kapitałów

L.	Przychód	pośmiertnych „A." zł.	c.	dożywotnich „B." zł.	c.	Ogółem, „A. + B." zł.	c.
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienia zaliczek z r. 1879	491.354	25	229.309	02	720.663	27
2	„ „ szkód „ „	27.470	64	174	75	27.645	39
3	„ „ na należytości rządowe „ „	5.319	91			5.319	91
4	„ funduszu na dywidendę „ „	13.511	06	1.786	56	15.297	62
5	„ „ renumerację bilansową „	600	—			600	—
6	Zebrane zaliczki od ubezpieczonych kapitałów	255.578	66	81.353	46	336.932	12
7	„ „ „ rent	2.531	83	765	92	3-297	75
8	Wpisowe z polic	1.505	40	466	95	1.972	35
9	Procenta i kupony	46.246	72	16.719	04	62.965	76
10	Zysk na kursie papierów wartościowych, agio etc.	6.199	43	2 272	50	8.471	93
11	Eskont od wypłaconych szkód i przepadłe zadatki	944	94	40	52	985	46
		851.262	84	332 888	72	1,184.151	56

L.	Rozchód	pośmiertnych „A." zł.	c.	dożywotnich „B." zł.	c.	Ogółem „A. + B." zł.	c.
1	Premie kontrasekuracyjne	35.206	96	1.557	11	36.764	07
2	Wypłacone szkody	92 410	18	1.030	—	93.440	18
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	23.593	50	174	75	23.768	25
4	Wypłacone renty	990	—	1.278	—	2.268	—
5	Zwrot zaliczek z powodu wcześniejszej śmierci obdarowanego			1.966	23	1.966	23
6	Wykup polic	12.464	16	310	20	12.774	36
7	Rezerwy i przeniesienie zaliczek od kapitałów	560.370	41	280.695	70	841.066	11
8	„ „ „ „ rent	10 952	30	19.676	43	30.628	73
9	Honoraria lekarskie	1.811	20	150	—	1.961	20
10	Prowizje akwizycyjne	18 199	03	5.955	82	24.154	85
11	„ incasso	5.248	82	1.521	74	6.770	56
12	Pensje, dodatki osobiste i aktywalne urzędników	16.210	90	4.691	60	20.902	50
13	Remuneracje, odprawy i zapomogi	3.501	63	913	87	1.415	50
14	Lokal, opał, światło, potrzeby biura etc.	1.414	95	438	85	1.853	80
15	Prenumerata, inserata, druki i portorja	1.390	17	460	29	1.850	46
16	Koszta podróży	235	07	78	35	313	42
17	Należytości rządowe	4 040	05			4 040	05
18	Fundusz na należytości rządowe	5.300	—			5.300	—
19	Odpis z wartości urządzenia	206	70	68	90	275	60
20	Przepadłe należytości	313	47	104	49	417	96
21	Wypłacona dywidenda	10.868	91	1.507	39	12.371	30
22	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	2.647	15	279	17	2.926	32
23	„ „ różnicę kursu	3.976	60	1.051	40	5.028	—
24	Saldo zysk	39.915	68	8.978	43	48.894	11
		851.262	84	332.888	72	1,184.151	56

Podział zysku.

L.		„A." zł.	c.	„B." zł.	c.	„A. + B." zł.	c.
1	20% od złr. 39.915 68 ct.) w myśl statutu na fundusz rezerwowy						
2	20% „ „ 8.978 43 „)	7.983	15	1.795	68	9.778	83
3	20% „ „ 80.242 51 „) na dywidendę członkom pierwszych						
4	15% „ „ 14.539 41 „) lat siedmiu	16.048	50	2.180	91	18.229	41
5	Na rezerwę zysków na dalsze lata	10.259	91	3.902	30	14.162	21
	Na rezerwę specjalną	5.024	12	1.099	54	6.123	66
	Na remunerację bilansową	600	—			600	—
		39.915	68	8.978	43	48.894	11

Kraków d. 23. maja 1881.

W dowód zgodności z księgami:
Członkowie Rady Nadzorczej:
Stanisław Starowiejski. **Zenon Słonecki.**
jako komisja kontrolująca.

Dyrekcja Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie:
H. Wodzicki. **M. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**
Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie: Cz. Kieszkowski.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

L.	Stan czynny	Wartość nominalna w rubl.	Wartość nominalna w złr.	z 31/12 1880 kurs	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
1	Zapas gotówki na dniu 31 grudnia 1880								26.745	50
2	Rozporządzalne należytości w instytucjach kredyt.								85.669	99
3	Papiery wartośc. według kursu z d. 31 grud. 1880									
	5% priorytety galic. banku dla handlu i przemysłu		29.400	30			8.820	—		
	6% listy zastawne galic. banku hipotecznego		127.800	100	127.800	—				
	kupon bieżący				2 556	—	130 356	--		
	5% „ „ „ banku hipotecznego		50.100	99	49.599	—				
	kupon bieżący				832	84	50.431	84		
	5% „ „ „ Towarz. kred. ziemskiego		204.600	98½			201 531	—		
	6% „ „ „ zakładu kred. ziemskiego		82.800	100	82.800	—				
	kupon bieżący				828	—	83.628	—		
	[illegible]		[illegible]	[illegible]	[illegible]					
	kupon bieżący				195	—	19.695	—		
	4% Renta złota austrjacka		22.600	88.20	19.933	20				
	kupon bieżący				264	42	20.197	62		
	5% Losy państwowe z roku 1860		13 500	131	17.685	—				
	kupon bieżący				90	01	17.775	01		
	4% Losy regulacji Cisy		6.000	108	6.480	—				
	kupon bieżący				63	33	6.543	33		
	5% Listy zastawne miasta Warszawy	66.000		93/122	74.883	60				
	kupon bieżący				1.006	49	75.890	09		
	5% „ „ królestwa Polskiego	33.000		99/122			39.857	40		
	4% „ likwidacyjne królestwa Polskiego	750		8640/112			790	56	655.515	85
4	Weksle w portfeulu								481	93
5	Pożyczki na hipoteki						237.049	91		
6	„ „ police						166.917	61	403.967	52
7	Różni dłużnicy						5.378	73		
8	Towarzystwa retrocesyjne						8.004	71		
9	Reprezentacje Towarz. (Lwów, Czerniowce, Berno)						14.056	75		
10	Ajenci						39.892	25	67.332	44
11	Wartość urządzenia								1.600	—
		99 750	556.300						1.241.313	23

Kraków d. 1. stycznia 1881.

L.	Stan bierny	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
1	Rezerwy i przeniesienia zaliczek zabezpieczonych kapitałów „A."	560.370	41				
2	„ „ „ „ „ „B."	280.695	70	841.066	11		
3	„ „ „ „ rent „A."	10.952	30				
4	„ „ „ „ „ „B."	19.676	43	30.628	73	871.694	84
5	„ na nieuregulowane szkody „A."			23.593	50		
6	„ „ „ „B."			174	75	23.768	25
7	Komitet spółek b. galicyjskiego towarzystwa ubezpieczeń					7.258	—
8	Fundusz na dywidendę „A."			2.647	15		
9	„ „ „B."			279	17	2.926	32
10	„ „ należytości rządowe					5.300	—
11	„ „ różnicę kursu					8.000	—
12	„ rezerwowy „A."			46.100	01		
13	„ „ „B."			7.065	67	53.165	68
14	Rezerwy zysków „A."			122.981	11		
15	„ „ „B."			18.708	22	141.689	33
16	Fundusz na dubiosa					2.304	75
17	Depozyta					1.500	—
18	Fundusze trzech spółek					74.811	95
19	Saldo zysk					48.894	11
						1,241.313	23

Kraków d. 23. Maja 1881.

W dowód zgodności z księgami: Członkowie Rady Nadzorczej: Stanisław Starowiejski, Zenon Słonecki, jako komisja kontrolująca.
Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezp. w Krakowie: H. Wodzicki, M. Łępkowski, H. Kieszkowski. Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie: Cz. Kieszkowski.

Bilans Funduszu Spółek na przeżycie za rok 1880

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

Activa.

L.			wart. nom	kurs	zł.	c.	zł.	c.
1	5% losy państwowe z roku 1860	zł. 1.310.—	1.000	131	1.316	17		
	kupon bieżący	„ 6.17						
2	5% listy zastawne Towarzystwa kredyto. ziemsk.	zł.	28.600	98½	28.171	—		
3	6% listy zastawne zakładu kredytowego ziemsk.	„ 6.900.—	6.900	100				
	kupon bieżący	„ 69.—			6.969	—		
4	6% „ „ banku hipotecznego	zł. 27.000.—	27.000	100				
	kupon bieżący	„ 540.—			27.540	—		
5	5% „ „ banku hipotecznego		100	99	99	—	64 095	17
6	Książeczki Towarzystwa wzajemnego kredytu						193	25
7	Zaległości						367	31
8	Zapas gotówki						10.156	22
			63.600				74.811	95

Passiva.

L.		zł.	c.	zł.	c.
1	Majątek Spółki z roku l. 1882 z końcem roku 1879	26.097	68		
2	Wkładki „ „ „ za rok 1880	1.539	05		
3	Procenta „ „ „ „ „	1.960	34	29.597	07
4	Majątek „ „ 1886 z końcem roku 1879	12.458	97		
5	Wkładki „ „ „ za rok 1880	2 342	25		
6	Procenta „ „ „ „ „	1.092	29	15.893	51
7	Majątek „ „ 1889 z końcem roku 1879	18.503	32		
8	Wkładki „ „ „ za rok 1880	3.623	80		
9	Procenta „ „ „ „ „	1.597	70	23.724	82
	Majątek wszystkich spółek z końcem roku 1880			69.215	40
	Fundusz różnicy kursu			5.596	55
				74.811	95

Bilans funduszu spółek na przeżycie za rok 1880.

b. Galicyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie.

Administrowanych przez Komitet Spółek we Lwowie.

Activa.

L.			wart. nom.	kurs	zł.	c.	zł.	c.
1	5% Indemnizacje galicyjskie	zł. 47.530.—	48.500	98				
	kupon bieżący	„ 381.94			47.911	94		
2	5% losy państwowe z roku 1860	zł. 1.474.—	1.100	134				
	kupon bieżący	„ 7.26			1.481	26		
3	5% listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego		123.200	98.30	121.105	60	170.498	80
4	Rachunek bieżący galic. banku kredytowego						255.656	—
5	Asygnaty banku włościańskiego						86.500	—
6	Książeczki wkładkowe 3ch instytucyj						73.470	38
7	Pożyczki na police						41.065	77
8	Zapas gotówki						5.368	60
			172.800				632.559	55

Passiva.

L.		zł.	c.	zł.	c.
1	Majątek 17 spółek z końcem roku 1879	538.494	43		
2	Wkładki „ „ za rok 1880	58.000	75		
3	Procenta „ „ „ „	28.292	02	624.787	20
	Zysk na sprzedaży 6% listów zastaw. banku hipotecznego			2.875	—
	Majątek 17 spółek z końcem roku 1880			627.662	20
	Różnica kursu 5% listów zast. tow. kred. i ziem.			4.897	35
				632.559	55

Kraków d. 1. stycznia 1880.

Dyrekcja Tow. wz. ubez. w Krakowie:
H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

XX. Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń W KRAKOWIE,

za czas od 1go kwietnia 1880. roku do 31go marca 1881. roku.

(Dział ogniowy.)

Fundusz asekuracyjny ogniowy na r. 1880.

Przychód.

		Złr.	ct.
W roku 20tym wystawiono 135.855 ważnych polic, którémi ubezpieczono wartość złr. 277,683.858.			
Zaliczka przeniesiona z roku 19go netto	złr. 681.081·94		
Prowizja agencyjna i kontrasekuracja	„ 212.039·20	469.042	74
Zaliczka zebrana w roku 20tym		2,000.190	70
Procenta od papierów wartościowych	złr. 52.286·39		
Procenta od gotówek lokowanych w bankach i zakładach	„ 37.390·53		
Procenta od wekslі stron ubezpieczonych	„ 8.317·40	97.994	32
Dochód z realności netto		4.552	92
Fundusz na szkody nieuregulowane z roku 19go		93 328	84
		2,665 109	52

Rozchód.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		536.673	99
Szkody i koszta likwidacji wypłacone w r. 20tym	złr. 1,049.661.22		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody	„ 284.777·42	764 883	80
Fundusz na szkody nieuregulowane po strąceniu udziałów kontrasekur.		71.651	—
Zaliczka na dalsze lata	złr. 763.103·57		
Prowizja agencyjna i kontrasekuracja na dalsze lata	„ 252 751·11	510.352	46
Prowizja agencyjna		145.334	41
Pensje, emerytury, dodatek drożyzny i remuneracje		136.827	26
Koszta lokalu na biura dyrekcji i reprezentacji		6.959	86
Wydatki pocztowe dyrekcji, reprezentacji i ajentów		17.752	88
Koszta podróży administracyjne		4.420	37
Koszta podróży i dyety członków Rady nadzorczej		7.024	51
Papier, druki, księgi, opał, światło i t. p. potrzeby biura, prenumerata czasopism, inseraty i t. p. wydatki		25.306	26
Koszta prawne		5 364	15
Subwencje dla straży ogniowych		1 784	06
Na różnicę kursów		2.521	71
Podatki zapłacone		2.791	82
Odpisy z wartości inwentarza		1.793	68
Odpis wątpliwych zaległości		2.175	97
Restauracja i adaptacja domów		13 483	16
Szkody i salda z interesu b. galicyjskiego towarzystwa		6.172	32
Fundusz na remuneracje		14.464	—
Saldo: Czysta pozostałość 27 05%.		387 372	75
		2 665.109	52

Rachunek bilansu z d. 31. marca 1881

Stan czynny.

	Zł.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31. marca 1881 r.	54.146	—
W bankach i zakładach na rachunku bieżącym	319.209	70
Udział w towarzystwie wzajemnego kredytu	100.000	—
W towarzystwach zaliczkowych	115.725	—
Wierzytelność i papiery wartościowe za przyjęcie interesu galicyjskiego towarzystwa	133.587	61
Weksle od stron ubezpieczonych	143.325	95
Zaległości u agentów i reprezentacji	287.793	82
Na rachunku różnych stron	37.342	76
Towarzystwa asekuracyjne	47.288	51
Strony ubezpieczone i gminy za sikawki	8.893	12
Papiery wartościowe, własność funduszu rezerwowego ogniowego:		
4% listy zastawne gal. tow. kred. nom. złr. 87.800 po zł. 93·75	82.312	—
5% listy zastawne towarzystwa kred. „ 287.600 „ 100·—¹)	287.600	—
6% listy zastawne gal. banku hipot. „ 337.200 „ 100·—²)	337.200	—
Akcje galicyj. banku hipotecznego „ 40.000 „ 300·—	[illegible]	—
Akcje gal. banku dla handlu i przemysłu „ 4.000 „ 30·—	600	—
Priorytety kolei lwowsko-czern. I emisji „ 34.800 „ 92·80	32.294	—
Losy pożyczki loteryjnej z roku 1860 „ 2.000 „ 129.60	2 592	—
Priorytety banku gal. dla handlu i przem. „ 12.300 „ 30.—	3.690	—
Obligacje pożyczki krajowej z r. 1873 „ 27 400 „ 100·—	27.400	—
Akcje zakładu kredyt. ziemskiego „ 5.000 „ 100·—	5.000	—
6% listy zastawne zakładu kred. ziem. „ 30.000 „ 100·—	30.000	—
4% listy zastawne królestwa polskiego rbs. 1.950 „ rb. 97·—³)	2.250	—
5% „ „ „ „ „ 167.050 „ „ 98·25	195.310	—
(Kurs z 31. marca 1881 roku)		
Wartość kuponów z dniem 31. marca 1881 r.	13.821	23
Wartość realności w Krakowie i we Lwowie	242.350	—
Wartość inwentarza	7.105	50
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajem. kredytu (własność funduszu kalek straży ogniowych)	1.504	—
	2,578.341	20

¹) Kurs z 31/3 1881 r. wynosi zł. 100 ct. 40. Z powodu losowania po zł. 100 wzięto tylko zł. 100.
²) „ „ „ 103 „ 80. „ „ „ 100 „ „ „ 100
³) Bubel po 119.

Stan bierny.

		Zł.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	złr. 763.103·57		
Prowizja ajentów na dalsze lata i kontrasekuracja	„ 252 751·11	510.352	46
Rezerwa na szkody nieuregulowane		71.651	—
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		101.294	96
Fundusz kalek straży ogniowych		1.504	—
Rachunek różnicy kursów		79.721	87
Rezerwa specjalna		17.191	89
Fundusz na należytości skarbowe		5.248	75
Fundusz na remuneracje		14.464	—
Fundusz rezerwowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1880	złr. 1,311.020·—		
Przybyło w roku 20tym z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych i sprzedanych papierach wartościowych i z niepodniesionego zwrotu	„ 78.519 52	1,389.539	52
Saldo: czysta pozostałość) 27% zwrotu dla członków =	złr. 386.626 73		
ułamek 0.05% do fun. rez. —	„ 746·02	387.372	75
		2 578.341	20

Kraków 31. marca 1881.

DYREKCJA:
Henryk Hr. Wodzicki, Maksymilian Łępkowski, Henryk Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

KOMISJA KONTROLUJĄCA:
A. Benoë, Zygmunt Dębowski, Franciszek Jasiński, Józef Hr. Męciński, Bartłomiej Rozwadowski.

XVII. Zamknięcie rachunków działu gradowego za rok 1880.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1880.

Przychód.

	Zł.	ct.
W roku 1880 wystawiono polic 3.963, którémi ubezpieczono wartość złr. 29,980.016.		
Zebranych zaliczek	551.938	23
Procenta od gotówki i weksli	5.394	68
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1879	195.333	53
Niedobór w roku 1880	234.983	34
	987.649	78

Rozchód.

		Złr.	ct.
Wynagrodzenia za szkody	złr. 989.979 76		
Zwrot od towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody	„ 228.568·39	761.411	37
Fundusz na szkody nieuregulowane		402	63
Premia kontrasekuracyjna		165.971	25
Prowizja ajencyjna		38.988	05
Koszta administracji		18.960	37
Różnica kursu walut		1.916	11
		987 649	78

Rachunek bilansu.

Stan czynny.

	Złr.	ct.
Zaległości u ajentów	22.225	61
W bankach na rachunku bieżącym	3.139	25
Weksle od stron ubezpieczonych	32.545	85
Towarzystwa asekuracyjne	322	16
Papiery wartościowe wartość funduszu rezerwowego gradowego:		
5% listy zastawne towarzystwa kred. nom. złr. 198.700·— po „ 100·—) kurs z 30. mar. 1881	198.700	—
Wartość kuponów bieżących	2.421	25
Reszta niedoboru pokryta pożyczką z funduszów ogniowych	58.642	56
	812.996	18

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Fundusz na szkody nieuregulowane		402	63
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		1.000	—
Dział ubezpieczeń od ognia		106.833	78
Fundusz na należytości skarbowe		1.970	49
Rachunek różnicy kursów		26.438	50
Fundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1. kwietnia 1880 roku	złr. 291.881·56		
Przybyło w roku 1880	„ 61.810·—		
Razem	złr. 352 691·56		
Potrąciwszy część niedoboru	„ 176.840.78		
Zostaje funduszu rezerwowego gradowego		176.850	78
		812.996	18

Kraków d. 31. marca 1881 roku.

DYREKCJA:
Henryk Hr. Wodzicki, Maksymilian Łępkowski, Henryk Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

Komisja kontrolująca:
A. Benoe, Zygmunt Dębowski, Franciszek Jasiński, Józef Hr. Męciński, Bartłomiej Rozwadowski.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman   Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.   Z drukarni „Gaz. Nar.“